Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 184. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK

9. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Poseł Knoll opuszcza Rzym.

Objęcie polskiej placówki dyplomatycznej w Berlinie przez p. Romana Knolla zainauguruje zapewne okres bardziej, niż dotąd, intenzywnej pracy nad naprawą stosunków polsko-niemieckich, w szczególności nad zawarciem między obu państwami traktatu handlowego. P. poseł Knoll jest mężem zaufania obozu pomajowego i cieszy się u osób dziś decydujących opinją dyplomaty szczególnie zręcznego i aktywnego. W niektórych kołach jest nawet uważany za szarą eminencję Pałacu Brühlowskiego i przyszłego następcę po p. Zaleskim, gdy ten uzna klimat londyński za bardziej dla swego zdrowia odpowiedni od kapryśnego klimatu warszawskiego. Że i p. Knoll z wyjazdem swym do Berlina łączy nadzieję wprowadzenia decydującego zwrotu w stosunki i układy polsko-niemieckie, dowodem tego są głosy... prasy włoskiej, w tym właśnie duchu przeniesienie p. Knolla z Rzymu do Berlina tłumaczące. Mieliśmy zaś sposobność stwierdzić, że p. Knoll pozostaje w ścisłym kontakcie z prasą rzymską i umie przemawiać na jej szpaltach artykułami swych mężów zaufania. Świadczy to zresztą o nim jak najlepiej.

Życząc p. Knollowi w Berlinie pełnych sukcesów i przyznając, że nowy poseł jest istotnie ruchliwym i zręcznym dyplomatą, trzeba jednak stwierdzić, że w Rzymie nie potrafił tego osiągnąć, czego się po nim w pewnych kołach spodziewano i że gdy na drugi dzień po wizycie min. Zaleskiego w kwietniu b. r. rozeszły się tam pogłoski, że także p. Knoll w krótkim czasie wieczne miasto na stałe opuści, to tę niespodziewaną dymisję (której stale nasze M. S. Z. przeczyło) łączono w Rzymie z mało zadawalającemi rezultatami rzymskiej podróży pana Zaleskiego. Że te rezultaty były mizerne, że nie udało się uzyskać nawet obietnicy Mussoliniego podniesienia poselstwa polskiego w Rzymie do rangi ambasady, to może nie jest tyle winą p. Knolla, ile naturalnym wynikiem fałszywej orjentacji warszawskiej w stosunku do Italji. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych przypominając sobie inicjatywę Mussoliniego w r. 1923 w sprawie uznania naszych granic wschodnich przez Konferencję Ambasadorów sądziło, że i tym razem uda się zainteresować Palazzo Chigi sprawami polsko-bałtyckiemi. Byłoby to oczywiście z korzyścią dla naszych stosunków z Litwą, Rosją i Niemcami; ponadto są u nas pewne koła, które stale pragną manifestować wobec naszej sojuszniczki Francji, iż nas się z otwartemi ramionami przyjmuje w Londynie i Rzymie.

Tymczasem polityka zagraniczna Italji ustaliła się od roku 1923 na pozycjach daleko idącej obojętności wobec pozakarpackiej części Europy, z czego w Polsce aż do wizyty min. Zaleskiego nie zdawano sobie dostatecznie sprawy. Gdy p. Zaleski do Rzymu przyjechał, koła urzędowe włoskie były w pewnym kłopocie, jak traktować tę wizytę niewątpliwie bardzo im sympatyczną. Kilka miesięcy temu przyjmowały z honorami p. Woldemarasa, bez zaciągania zresztą żadnych wobec niego zobowiązań, ale i wobec Polski także nie chciały angażować się do czegokolwiek. Wizyta zamieniła się ostatecznie w akt kurtuazyjny, przyczem prasa faszystowska zrobiła z niej coś w rodzaju hołdu p. Zaleskiego dla włoskich, ale zainteresowania jej główne i dena przesadą dopatrzyła się w niej dowodu oziębienia stosunków polsko-francuskich. P. Zaleski przekonał się z rozmów w Palazzo Chigi, że Italja sympatyzuje z Polską, a poglądy dyplomacji włoskiej na sprawy europejskie nie odbiegają od polskich, ale za interesowania jej główne i decydujące obejmują jedynie brzegi Morza Śródziemnego i dolinę Dunaju, gdzie zresztą ma aż nadto wiele kłopotów. Właśnie w okresie wizyty p. Zaleskiego Italja związała się ściśle z Węgrami, czego wyrazem był m. i. głośny wywiad Mussoliniego z lordem Bothermere, poruszający możliwość rewizji granic na korzyść Węgier. Związek z Węgrami oznacza dla Rzymu napięcie stosunków z całą Małą Ententą, a traktat z Albanją i ucisk mniejszości słoweńskiej w Venetia Guilia zaostrza mocno stosunek Italji do Jugosławji. Dodajmy — zatarg italsko-austrjacki, jaki na wiosnę wybuchł z powodu mów ks. kanclerza Seipla i Mussoliniego (na temat ucisku mniejszości niemieckiej nad Górną Adygą), oraz bardzo gwałtowną dyskusję między prasą rzymską a paryską, — dyskusję, której towarzyszyły informacje o przygotowaniach wojennych nad granicą — a otrzymamy obraz głównych trudności, jakie miała do usunięcia dyplomacja rzymska i zrozumiemy jej zdziwienie wobec projektów żywszego zainteresowania się problemami północnego wschodu. Właśnie walczyła ona o prawa Italji w Tangerze, zajmowała się losem obywateli włoskich w Tunisie, manifestowała w Wiedniu odwołaniem posła, pracowała gorączkowo na Bałkanach, a przez prasę faszystowską (w Italji dzisiejszej niema innej prasy) upominała się u Francji o odstąpienie Rzymowi mandatu w Syrji... Położenie dzisiejszych Włoch, pozbawionych węgla, nafty, surowców i dostatecznej ilości zboża i szukających terenów osadniczych dla rosnącej szybko ludności, jest bardzo trudne. Wymaga ono wielkich wysiłków i oszczędzania tych wysiłków na cele najważniejsze. Mussolini używa efektownych słów o wpływie Italji na losy świata, ale jako trzeźwy polityk, ogranicza swe zabiegi do interesów realnych swego kraju. W kręgu tych interesów Polska nie leży. Nie było to wcale przypadkowem, że p. Scialoja — jedyny z członków Rady Ligi — nie zabrał głosu w dyskusji czerwcowej nad sprawami polskiemi.

P. Zaleski przekonał się wreszcie, że w Rzymie Polska nie ma wiele do szukania i że wystarczy tam posłać hr. Przeździeckiego, szefa protokołu, który oganiczy się do reprezentacji i załatwiania spraw bieżących. Aktywny zaś p. Knoll idzie do Berlina, gdzie czeka go robota istotna.

Per.

Statek „Jadwiga“ obrzucony w Gdańsku kamieniami.

Warszawa. (Telef. wł.). **Świeżo oddany do użytku Żeglugi Polskiej statek „Jadwiga“, był po zawinięciu do portu gdańskiego obrzucony kamieniami przez bojówkę niemiecką.** Gdy kapitan statku zwrócił się do policji portowej o interwencję, **policja usunęła atakujących z wybrzeża. Po odejściu policji ataki powtórzyły się znowu.**

Jednorazowy zasiłek dla inwalidów.

PIERWSZA RATA DOPIERO W PAŹDZIERNIKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów upoważniła min. Czechowicza do **wypłacenia** inwalidom **wojennym jednorazowego zasiłku.** Na mocy tej uchwały **przyznano inwalidom 4 pierwszych kategoryj, oraz rodzinom po poległych i inwalidach 135%, inwalidom 4 następnych kategoryj 150%, inwaldom 9 kat. 180%, a 10 kat** 225% miesięcznego uposażenia. Zasiłek ten wypłacony będzie w **trzech ratach od 1 sierpnia do 31 marca następnego roku.** Ministerstwo skarbu zamierza zarządzić **wypłacenie pierwszej raty w październiku.**

POGRZEB Ś. P. WOJ. MŁODZIANOWSKIEGO

Warszawa. (Telef. wł.). Zwłoki ś. p. woj. Młodzianowskiego przewieziono w sobotę do Warszawy. W południe odbyła się **eksportacja zwłok do kościoła św. Krzyża.**

MIN. CZECHOWICZ LECZY SIĘ W KARLSBADZIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister skarbu Czechowicz wyjechał na kurację do Karlowych Warów (Karlsbad).

—o—

Warszawa. (Telef. wł.). Minister spraw zagr. **Zaleski** wyjechał na dłuższy odpoczynek. **Zastępuje go wiceminister Wysocki.** Pan Wysocki był przyjęty w sobotę przez P. Prezydenta Rzplitej w Spale i zabawi tam przez niedzielę.

O czem piszą inni?..

„Czas“ o nowym zamachu stanu.

Wywiad p. marsz. Piłsudskiego spotkał się z entuzjazmem monarchistycznego „Słowa“ wileńskiego, które ciągle jeszcze ekscytuje p. marsz. Piłsudskiego do jeszcze jednego zamachu stanu. Nawet jednak „Czas“ krakowski nie zachwyca się możliwością zamachu stanu. Albowiem — pisze —

„Nie doprowadzi on wcale do monarchji, zato może stworzyć fatalny precedens w polityce wewnętrznej: zachwianie praworządnością. Już i tak jest to grunt o wiele za **chwiejny w Polsce.** Kto wie, na czem się może skończyć jego nowe silne wstrząśnienie? Kto wie, jakie stronnictwa skorzystają z tego w chwilach możliwego zamętu? I dlatego z trzech wyjść, wskazanych przez marszałka Daszyńskiego uważamy trzecie (zamach stanu) za niebezpieczne; drugie (utworzenie większości rządowej jedynki z lewicą) za utopję; a pierwsze (to jest rozwiązanie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów pod hasłem reformy ustroju) za stosunkowo najlepsze. Oczywiście wówczas, o ile w tym Sejmie nie znalazłaby się dla rozumnej reformy ustroju większość, na co się niestety nie zanosi.

Wracamy przeto do myśli, iż rząd powinien wystąpić w jesieni z projektem reformy (ustroju), a w razie jego odrzucenia przez rozbity na małoduszne partje Sejm na tej platformie przeprowadzić nowe wybory. Z przyczyn nieznanych nam rząd nie wszedł na tę drogę przy wyborach, odbytych w marcu i hasła reformy ustroju wówczas nie wywiesił“.

A więc „Czas“ byłby za nowym zamachem stanu, gdyby miał nadzieję, że zamach doprowadzi do monarchji... „Cel uświęca środki“.

Przyznaje „Czas“, że — praworządność przedstawia się u nas „grunt o wiele za chwiejny“. Wdzięczni jesteśmy organowi B. B. za to cenne wyznanie. Możeby tylko jeszcze wyjaśnił przyczyny tej chwiejności, kto ją zawinił?

Wreszcie, trzecia uwaga: — jakoś decydujące sfery w „jedynce“ i rządzie ani rusz nie chcą słuchać rad „Czasu“ i — jak świadczy ostatnie zebranie posłów i senatorów B. B. w Warszawie — nie myślą o projekcie reformy ustroju! Czem to tłómaczyć?

Pos. Liebermann o wywiadzie marsz. Piłsudskiego.

Po marsz. Daszyńskim wystąpił teraz znów pos. Liebermann (P. P. S.) w sprawie wywiadu marsz. Piłsudskiego... Zarzuca mu, że w swoim wywiadzie powiedział „nieprawdy historyczne“, albowiem — p. Piłsudski w r. 1918 „nie był dyktatorem“ — „pokój ryski zawarł nie p. Piłsudski, ale pierwszy Sejm, w szczególności posłowie Perl i Barlicki“ (czy nie nowa „nieprawda historyczna“?). Następnie rzuca pos. L. szereg retorycznych pytań pod adresem p. marsz. Piłsudskiego:

„czy można stać na stanowisku, jakie sam ciągle zajmuje, że **wszystko w Polsce jest nikczemne i bezecne,** że nikt nigdy niczego nie zrobił dla wyzwolenia, jeno cały naród przemyśliwał nad tem, by pokrzyżować, zhańbić i podeptać wielkie ideje Piłsudskiego. Czy można stać na stanowisku, że tylko on jeden jedyny wyczarowywał wszystko, a przed nim panował tylko chaos nikczemności i bezeceństwa w narodzie “

Ostro przeciwstawia się opinii p. marsz. Piłsudskiego, jakoby Sejm obecny krzyżował jego plany.

„Były premjer — mówi poseł L. — przekroczył uchwalony ustawowo budżet o setki miljonów i nie uważał za stosowne, ani jednem słowem tego przekroczenia budżetu usprawiedliwić, ani też dodatkowo żądać zatwierdzenia. Czy można sobie pomyśleć, że w innym kraju demokratycznie rządzonym podobne zlekceważenie ustawy byłoby możliwe bez ostrego protestu ze strony parlamentu? Sejm obecny jednak milczał, licząc się z chorobą marsz. Piłsudskiego. **Z bardzo wysokiej strony interwenjowano u posłów, by liczyli się ze stanem zdrowia premjera i by wobec tego krytyka była oględną.** Więc co za powód obryzgiwania w czambuł wszystkich członków polskiego parlamentu?“

Czem wobec tego tłómaczyć potępienie parlamentu przez p. marsz. Piłsudskiego?

„Pozostaje — odpowiada poseł L. — jedno jedyne wytłómaczenie... Nie rozumie b. premjer wbrew swoim zapewnieniom, **istoty i mechanizmu nowoczesnej demokracji.** Ciąży mu ta forma ustroju państwowego i pragnąłby Polskę wtłoczyć w ramy ustrojowe bynajmniej nie nowe. doskonale znane z historji, a to z najsmutniejszych jej kart, które wcale nie prowadziły do szczęścia narodów“.

Przegląd religijny.

(Akcja katolicka w Austrji. — Wyodrębnianie celów organizacyj. — I gdzieindziej potrzebne. Jak Pobiedonoscew utrącił konkordat Rosji z Rzymem).

Podaliśmy w tej rubryce z ub. niedzieli kilka charakterystycznych ustępów z artykułu p. (nie „ks.“) Trenklera, zamieszczonego w praskim miesięczniku „Katholiken-Korespondenz“ w sprawie Akcji katolickiej w Czecho-Słowacji. Wywody tego działacza katolicko-niemieckiego streszczały się w zdaniu, że „Akcja katolicka“ nie powinna być nową organizacją, ale tylko komitetem wyłonionym przez katolickie organizacje młodzieży, robotników, kobiet, dobroczynne i t. d., i że zadania tak pojętej „Akcji (lub — jak u nas — Ligi) Katolickiej“ ograniczają się do koordynowania współpracy tych organizacyj i do pomagania im w prowadzeniu katolicko-wychowawczej pracy. Ilustracją tak pojętej „Akcji katolickiej“ może być działalność austrjackiego „Kathol. Volksbund'u“, który na terenie zwłaszcza archidiecezji wiedeńskiej pełni rolę Ligi katoilckiej. Z działalnością „Volksbundu“ na polu Akcji katolickiej zaznajamia nas przemówienie jego kierownika, ks. prał. Frieda, wygłoszone w dniu 5 lipca na zjeździe austrjackiego Związku młodzieży katolickiej w Mariazell. Wyjmujemy z niego jeden tylko charakterystyczny ustęp:

„Mamy w Austrji — mówił ks. Fried — bardzo silny socjalistyczny ruch młodzieży i dzieci. Przeciw niemu musimy stworzyć silny katolicki ruch szczególnie w Wiedniu i centrach przemysłowych. Przed laty założyliśmy w tym celu organizuję „Frohe Kindheit“. Na terenie wiedeńskiej archidiecezji praca jednak dla niej była utrudniona, ponieważ jest szereg organizacyj w tej dziedzinie obok siebie, które nie mogą znaleźć dróg do jedności. Wobec tego my z „Katol. Akcji“ podjęliśmy starania o połączenie grup dziecięcych z „Kathol. Schulvereinu“ z grupami z „Frohe Kindheit“. Przed 8 dniami doszło do zgody, że wszystkie grupy dziecięce, także i z „Kathol. Schulverein“, będą należały do „Frohe Kindheit“, aby organizacja dziecięca w całej diecezji była jednolita. „Frohe Kindheit“ znów przyjęła obowiązek, że wszystkich rodziców, z którymi ma styczność, będzie zachęcała do wstępowania do „Kathol. Schulverein'u“.

Przysługa, oddana przez „Volksbund“ katolicyzmowi austrjackiemu, jest prawdziwą Akcją Katolicką. Takie działanie byłoby potrzebne i gdzieindziej, tam, gdzie jest nadmiar słabych, czasem ledwie wegetujących, ale mających dość siły na przeszkadzanie sobie w pracy, organizacyj katolickich. Zwyczajnie zresztą tak bywa, że najbardziej walczą ze sobą stowarzyszenia o podobnych, nie wyodrębnionych, celach. Obserwujemy to zjawisko we Francji, która co chwilę dowiaduje się o założeniu nowej organizacji obok już istniejącej dla podobnego celu. Obserwujemy także w Polsce...

*

Z wydanych niedawno listów słynnego prokuratora św. Synodu w Petersburgu za Mikołaja II., Konstantego Pobiedonoscewa, przytacza prasa szereg interesujących szczegółów, m. in bardzo nas obchodzącą wymianę zdań między Pobiedonoscewem a Mikołajem II. w sprawie konkordatu ze Stolicą Apost.

W r. 1898 — według Pobiedonoscewa — pojawił się w kołach carskich prąd za nawiązaniem normalnych stosunków ze Stolicą Apostolską, a więc zawarciem konkordatu i uzyskaniem Nuncjusza dla Petersburga. Inicjatorem tego pomysłu miał być minister spraw wewnętrznych, Murawjew. Dowiedziawszy się o tajnych przygotowaniach ministra do nawiązania rokowań z Rzymem, próbował Pobiedonoscew rzecz całą ubić w zarodku przez rozmowę z Mikołajem II. Prokurator św. Synodu z właściwą sobie brutalnością przedstawił carowi konkordat, jako najwyższe dla świętej Rosji i prawosławia niebezpieczeństwo, ponieważ — konkordat uniemożliwi postępy schizmy w zachodnich prowincjach i stanowisko duchowieństwa prawosławnego poderwie. Car jednak, jakkolwiek uznawał te i inne racje, nie był jeszcze przekonany... Wówczas, dnia 21 września 1899 r. Pobiedonoscew złożył mu obszerny w tej sprawie memorjał, który może uchodzić za historyczny dokument.

Prokurator św. Synodu wykładał w nim carowi, że konkordat jest naprzód przeciwnym polityce i tradycji Rosji. Ponadto byłby strasznym błędem, któryby się fatalnie na niej odbił... Rzym jest — pisze Pobiedonoscew — wrogiem Rosji. Ma też „swoją politykę“, co do kórej nie można się łudzić nawet teraz, gdy na Stolicy Apost. zasiada człowiek tej miary, co Leon XIII. Pozatem — twierdzi P. — „cała rzymska polityka jest dziś w ręku Polaków“ (myśli prawdopodobnie o kard. Ledochowskim)... Byłoby — wywodzi dalej — niebezpieczną rzeczą zawierać konkordat teraz, kiedy Polacy rozwijają ruchliwą działalność wśród Białorusinów, celem odciągnięcia ich od Rosji, a pozyskania dla idei polskiej. „Nuncjatura i konkordat w tej chwili — twierdzi — szłaby tylko na rękę niepodległościowym dążnościom Polaków. Rzymsko-katolicki Episkopat, stanowiący dziś olbrzymią sieć insryg, miałby znakomite centrum tej sieci w postaci Nuncjatury w Petersburgu“. Jako ostatni argument przeciw konkordatowi wysuwa Pobiedonoscew „niebezpieczeństwo kulturalne“. Konkordat bowiem — jego zdaniem — „zbliżyłby Rosję do Zachodu“. „Rosja jest już i tak chora. Konkordat i Nuncjusz w tej chwili dodałyby do starych chorób nową, a Rosję wydałyby na łup Zachodu“... Memorjał kończy się rozpaczliwem: „Boże, ochroń Rosję przed konkordatem“.

Bezpośredniem następstwem memorjału był upadek wpływów Murawjewa na dworze i zarzucenie myśli o konkordacie.

Memorjał Pobiedonoscewa jest ciekawym przyczynkiem do psychologji carskich urzędników wyższych... Nie znajdziemy w nim żadnego poważnego argumentu przeciw nawiązaniu stosunków ze Stolicą Apost. Jest w nim tylko lęk przed Rzymem papieskim — obawa, że może w czemś pomóc Polakom, — i ten wreszcie właściwy rosyjskim panslawistom blady strach przed „zgniłym“ rzekomo Zachodem. Czy nie miał racji Pobiedonoscew twierdząc, że — „Rosja jest chora?“

Pejot.

Odpowiedź.

Na ten wywiad odpowiada organ p. premjera Bartla „Dziennik Lwowski“:

„**Ostre** słowa Marszałka pod adresem Sejmu **są właśnie dowodem, jak głęboko na sercu leży mu, ażeby przedewszystkiem od tej instytucji zaczęła się sanacja. Parlament w Polsce jest dzieckiem** Marszałka i jeżeli gromi jego psoty i złe narowy, to nie dlatego, aby mu urwać głowę, co zresztą wielokrotnie mógł ku ogólnej radości całego kraju uczynić“.

„Parlament w Polsce — dzieckiem Marszałka“. Dziwny to jednak ojciec, który chce **„bić i kopać“ swoje dziecko!**

Prawdziwy p. Hermann Müller.

Raczej nacjonalista, niż socjalista.

Ekspose kanclerza Müllera, wygłoszone przed paru dniami w Reichstagu, zostało przyjęte przez prasę polską i francuską bez entuzjazmu wprawdzie, ale z pewną satysfakcją. Było bowiem umiarkowane i trzeźwe zarówno w omawianiu spraw gospodarczo-społecznych, jak i polityki zagranicznej. Wrażenie to jednak musi ustąpić po drugiem przemówieniu, które p. Müller wygłosił w dniu 5 lipca. Socjalistyczny premjer bowiem nie zostawił w nim żadnych złudzeń co do tego, że w polityce zagranicznej Rzeszy nie nastąpi żadna zmiana. Dwa szczegól nie momenty w tem przemówieniu zasługują na uwagę: sprawa ewakuacji Nadrenji i stosunku do Polski.

P. Müller oświadczył, że — nowy rząd stoi na stanowisku natychmiastowej ewakuacji. Ponadto, że

„odparł wszystkie usiłowania, poczynione ostatnio ze strony trzeciej (!), a mające na celu wmieszanie się do tej sprawy“.

Chodzi tu niewątpliwie o stanowisko Polski, które wyraża się w poglądzie min. Zaleskiego, że Polska zainteresowana jest bezpośrednio ewakuacją Nadrenji ze względu na swoje bezpieczeństwo. P. Müller składając powyższe oświadczenie, daje do zrozumienia, że w tej sprawie nie będzie brał pod uwagę postulatów polskich.

Odpowiadając zaś na krytykę hr. Westarpa, jakoby nowy rząd Rzeszy miał iść na rękę „polskim uroszczeniom“ cô do obecnego stanu granic, powiedział kanclerz Müller:

„Niema żadnego powodu do przypuszczenia, abyśmy w sprawie Locarna wschodniego mieli zejść ze stanowiska zajmowanego dotychczas przez Niemcy“.

Przypuszczać należy, że przez „Locarno wschodnie“ rozumie się zagwarantowanie obecnych granic Polski i Rzeszy w taki sposób, w jaki zagwarantowano przed 3 laty granice Belgji i Francji z Rzeszą niemiecką (Locarno zachodnie lub „pakt reński“). Rząd Märksa — Stresemanna stale wypowiadał się przeciw zawarciu Locarna wschodniego, dając tem do poznania, że Rzesza nie uważa obecnych granic za stałe. Kanclerz Müller w dniu 5 lipca zapewnił naród niemiecki, że jego rząd nie zejdzie z tego stanowiska.

Po tych oświadczeniach otrzymał rząd votum zaufania 261 głosami przeciw 134, przy 28 wstrzymaniach się od głosu.

W ten sposób ostatecznie zarysował się wyraźnie kierunek polityki zagranicznej nowego rządu niemieckiego. Będzie on kontynuacją polityki, którą prowadził poprzedni rząd popierany przez centrum i nacjonalistów. Pod tym względem oświadczenie drugie Müllera nie zostawia żadnych złudzeń!

Pokazuje się, że szowinizm nacjonalistyczny nie jest właściwością tylko prawej i środkowej części Reichstagu. Zaborczość i idea rewanżu w stosunku do Polski dominują i na lewicy, a nawet w Socj. Demokracji. Próżno usprawiedliwia „Naprzód“ Müllera, że jest skrępowany przez niesocjalistów w rządzie. Nikt nie uwierzy, by p. Müller przemawiał wbrew swemu przekonaniu. Jest on raczej nacjonalistą, niż socjalistą!

„Żyd galicyjski“ ministrem Rzeszy.

W czasie dyskusji nad ekspose rządowem w dn. 5 bm. przemawiał gwałtownie przeciw min. Hilfferdingowi poseł narodowo-socjalistyczny Strasser. W pewnym momencie krzyknął on: **„Jest hańbą, że galicyjski żyd jest ministrem finansów Rzeszy“.** Wywołało to oburzenie na ławach Socj. Demokracji, której przywódcą jest min. Hilfferding, a prezydent Reichstagu, Löbe, odebrał mowcy głos.

Wyuzdanie meksykańskich katów katolicyzmu.

„Osservatore Romano“ w wydaniu z 28 ub. m. publikuje podaną przez wychodzący w Meksyku dziennik „Excelsior“ wiadomość, z której wynika niedwuznacznie, do jakiego stopnia wzmogły się w Meksyku bluźnierstwo i brak wszelkiej przyzwoitości. Pułkownik meksykański Marroquin w związku z wyścigami konnymi wydał obiad we wnętrzu kościoła św. Jakóba, należącego do liczby świątyń „unarodowionych“ przemocą przez rząd. Stół honorowy umieszczony był w prezbiterjum, a na ołtarzu, jak widać z fotografji, leżały czapki oficerskie. Honorowe miejsce zajmował generał Amare, sekretarz ministerstwa wojny i marynarki. By całą tę imprezę uczynić jeszcze bardziej niesmaczną, na ambonę wszedł pułkownik Aguilar i wzniósł stamtąd toast.

Jeżeli tego rodzaju wiadomości ze stolicy państwa podaje, mimo zabiegów rządu meksykańskiego, by się oczyścić z zarzutu prześladowania religji, pismo o takiem znaczeniu jakie ma „Excelsior“, to można sobie wyobrazić co się dzieje w odległych okolicach Meksyku. Czyż trzeba jeszcze innych dowodów, że w Meksyku sroży się prześladowanie wiary?

Zdziczenie obyczajów w Sowietach.

Niemal jednocześnie władze wykryły kilka organizacji młodzieży, grupujących przeważnie **młodzież „komsomolską“ zorganizowaną na zasadach świadczących o zupełnem zdziczeniu obyczajów młodzieży sowieckiej.** Grupa starszych uczni Woroneżskiego Instytutu Technicznego w Moskwie wydawała specjalnie nielegalne wydawnictwo uprawiające najdzikszą pornografję. W Ostrogożu w seminarjum nauczycielskiem zawiązane było analogiczne towarzystwo pod charakterystyczną nazwą **„Towarzystwo Świń“**, którego członkowie zajmowali się chuligaństwem, co było wyraźnie jako cel istnienia towarzystwa sformułowane w statucie. Wykryta w Ufie tegoż typu organizacja nosząca nazwę „parlament“(?) we wskazaniach statutowych zalecała członkom **uprawianie rozpusty oraz pijaństwa. Składka** członkowska wnoszona była w naturze i wynosiła **półtora wiadra wódki miesięcznie.**

Z Przemyśla.

Po wyborach do Rady miejskiej. — Zwycięstwo bloku „trzech mniejszości narodowych“. — Smutne horoskopy dla polskości.

Wreszcie po wielkiej batalji wybory do Rady miejskiej w dniu 3 b. m., zakończone zwycięstwem niestety trzech mniejszości narodowych, t. j. Sanacji, Syjonu i Undo. Po wyborach do IV i III Koła przyszła kolej na II Koło dnia 1 b. m. Koło to, zwane żydowskiem, ma przeszło 80 procent żydów, więc nic dziwnego, że Sanacja szła na pewniaka i przeprowadziła na 12 radnych 11 żydów, względnie sjonistów i 1 goja recte sanatora.

Najzaciętsza walka zapowiadała się przy I, względnie ostatniem Kole, gdzie głosuje (około

800) samej inteligencji, t. j. księża, adwokaci, lekarze i urzędnicy od IX rangi w górę, a w którem Polacy mają około 70 procent głosów. Polski Komitet, mając za sobą całe duchowieństwo rzymsko-katolickie, większą część nauczycieli i urzędników, a także kilkadziesiąt pełnomocnictw od urzędniczek i nauczycielek, miał temsamem duże szanse zdobycia 12 mandatów w tem Kole.

Niestety, tak się jakoś dziwnie złożyło, że sanacja, zasiadając w komisji odniosła przy poparciu wydatnem żydów i ukraińców zupełne zwycięstwo. Na około 600 głosujących kandydaci z listy sanacyjnej otrzymali 300—350 głosów, a Polski Komitet 200—250 głosów. Ze względu na to, że Undo rzuciło na szalę około 100 gł., a Syjon około 150, więc na Polaków wypadło najwyżej 100 gł., gdy przeciwnie Polski Komitet zdobył 200—250 gł. prawie czysto polskich. Ostatecznie blok trzech mniejszości zdobył wszystkie mandaty. Trzeba tu dodać, że całe duchowieństwo polskie z ks. ks. biskupami Nowakiem i Fiszerem na czele głosowało ostentacyjnie na listę Polskiego Komitetu.

Przemyśl z większością polską dotąd nie miał wiceburmistrza żyda, ani ukraińca i o tem dotąd nikt z tych mniejszości nawet nie pomyślał, obecnie głośno już mówią, że nasi domorośli sanatorzy z wdzięczności za wybór przeprowadzą nietylko żyda, ale także ukraińca, jako wiceburmistrzów. **Gezet.**

Ze Szczakowej.

Średnia szkoła zawodowa T. S. L.

W dniu 29 czerwca b. r. odbyło się w Szczakowej uroczyste zakończenie roku szkolnego prywatnej średniej szkoły zawodowej żeńskiej T. S. L. Po nabożeństwie grono nauczycielskie z dyrektorką p. Słupską, uczennice i miejscowa publiczność, zebrali się w budynku T. S. L. Wśród zebranych zauważyliśmy: miejscowe duchowieństwo z ks. prob. Studenckim, prezesa miejscowego Koła T. S. L. p. Reicherta, burmistrza p. Maciejowskiego, przedstawiciela wojskowości, miejscowe nauczycielstwo i innych.

Po odśpiewaniu pieśni przez uczennice Zakładu, rozdano im świadectwa i nagrody. Nastąpiły teraz przemówienia ks. proboszcza, burmistrza i kierowniczki szkoły, poczem zebrani odśpiewawszy hymn państwowy, udali się do sal, by zwiedzić wystawę całorocznej pracy uczennic za rok szkolny 1927/28. Wśród eksponatów wyróżniały się: bielizna ręcznie szyta, przepiękne hafty, ażurowania na bieliźnie, które świadczyły o sumiennej pracy instruktorek i uczennic. Kurs I. oddał na wystawę mundurki zimowe i letnie, poduszki różnego rodzaju ściegu i haftu kolorowego, serwety i makaty. Kurs II. znów ubrania dla dziewczynek i chłopców, suknie, z których dwie najartystyczniej wykonane ma Zarząd szkoły przesłać na wystawę do Poznania. Nadto na uwagę zasługiwały roboty trykotarskie. Uczennic na kursie I. i II. było w roku obecnym sześćdziesiąt. Większość z nich zamieszkałą była poza Szczakową. Dogodne połączenia kolejowe pozwoliły im korzystać z tak cennej nauki. Strzemieszyce, Maczki, Kaźmierz, Chrzanów, Trzebinia, Ciężkowice, Balin — oto miejscowości, które dostarczały uczennic.

Na rok przyszły 1928/29 utworzonym będzie III. kurs, na którym odbywać się będzie nauka racjonalnego gospodarstwa domowego. W tym celu, jak nas informują, przyjęto już fachową, doświadczoną instruktorkę. **Ucz.**

Na ziemiach Rzpltej

Z dymem pożarów.

W Wejherowskim Zamku pod Wejherowem spalił się doszczętnie młyn „Cedron“, należący do Aleks. Biangi, oraz sąsiedni dom mieszkalny. Straty wynoszą około 200.000 zł.

W lasach państwowych nadleśnictwa Świsłockiego w Browsku (wojew. białostockie) pożar zniszczył na przestrzeni 8 ha pnie drzew i młode świerki. Przyczyna pożaru nieustalona. We wsi Czumów pow. Hrubieszowskiego wybuchł pożar. Spłonęło 28 gospodarstw wraz z inwentarzem. Ogólne straty wynoszą około 70.000 zł. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie.

We wsi Młynowskie pow. Wysoko-Mazowieckiego pożar zniszczył 9 stodół i 27 chlewów. Ogólnie straty wynoszą przeszło 30.000 zł. Ogień powstał w stodole od niedopałka papierosa.

W województwie kieleckiem spłonęła wieś Odrzywół (pow. Opoczno). Pastwą pożaru padło 298 budynków 150 rodzin zostało bez dachu nad głową. Śmierć poniosła jedna kobieta. Straty wynoszą około 1.500.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Zabił człowieka za cenę kilkudziesięciu złotych.

Śledztwo w sprawie zamordowania w lesie obok miejscowości Tuczna Baba (pod Sosnowcem) gajowego lasów państw. Graczyka, ujawniło szereg charakterystycznych momentów wyświetlających motywy i tło ohydnej zbrodni. Okazuje się, że aresztowany sprawca mordu, 27-letni Jan Nędza dokonał zbrodniczego czynu z namowy poprzedniego gajowego, Ciepały, który wydalony został za różne nadużycia służbowe i pałał zemstą do swego następcy. **Nędza popełnił morderstwo za darowanie mu przez Ciepałę długu w wysokości kilkudziesięciu złotych.** Ciepałę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Znów uczniowie pobili nauczyciela

Notujemy już trzeci z rzędu w ostatnich dniach wypadek niezwykłego zdziczenia wśród młodzieży szkolnej naszej. Jak donosi „Kurjer Czerwony“ — w Warszawie na wychodzącego ze szkoły powszechnej 110 (na Rybakach) na uczyciela Wł. Szczypiórka napadło 2 uczniów, Henr. Popławski i Wac. Zawadzki. Napad ten miał być niejako wymierzeniem sobie satysfakcji przez Popławskiego, który nie dostał promocji do klasy pierwszej. Obaj napastnicy obrzucili p. Szczypiórka gradem kamieni, tak, że odniósł ranę w głowę, oraz szereg sińców na całem ciele.

„Król handlarzy żywym towarem“ w rękach policji warszawskiej.

Oddział warszawskiej Policji kobiecej pod dowództwem aspirantki, p. Paleolog unieszkodliwił wielką międzynarodową centralę handlu żywym towarem. W Argentynie przed pół rokiem zmarł wszechświatowy potentat handlu żywym towarem. Icek Zysman, znany pod pseudonimem „Napoleon“, rodem z Warszawy. Całe swoje przedsiębiorstwo zapisał swojemu kuzynowi, również z Warszawy, Abramowi Marczykowi. Objąwszy tron „króla handlarzy żywym towarem“, Marczyk wybrał się do Polski. Wynajął w Józefowie pod Warszawą willę niejakiego Fuchsa, znanego z procesu dra Zapłatyńskiego o uwalnianie poborowych. Marczyk miał do pomocy cały sztab najrozmaitszych ludzi, którzy wciągali naiwne dziewczęta w zbrodnicze sieci. Kończyło się na wywożeniu młodych kobiet do Argentyny. Policja pod wodzą aspirantki p. Paleolog wpadła na trop zbrodniczej roboty i aresztowała Marczyka, oraz jego wspólników.

WALNY ZJAZD MAŁOPOLSKICH STRAŻY POŻARNYCH W BRZEŻANACH.

Przed paru dniami odbył się w Brzeżanach Zjazd Małopolskich Straży Pożarnych. Na Zjazd ten zlecieli z wszystkich stron bohaterowie ognia, z całej Małopolski. Uchwalono wiele doniosłych spraw, jak np. statut dostosowany do obecnych potrzeb wschodniej połaci naszego kraju. Oprócz tego wszystkie gminy muszą wpłacać do Wydziałów Samorządowych pewne kwoty na fundusz przeciw-pożarowy, z którego powiaty zakupywać będą dla poszczególnych gmin narzędzia ogniowe tworząc w ten sposób rejony obronne. Na podstawie referatu dra Br. Fellera z Krakowa, który wyłuszczył zasady ubezpieczenia zbiorowego Straży pożarnych uchwalono przymus ubezpieczeniowy wszystkich ochotników strażaków na wypadek śmierci lub okaleczenia, który to obowiązek z natury rzeczy ciężyć powinien na Zarządach gminnych. Wybrano prezydentem Małop. Związku Straży pożarnych obecnego wojewodę lwowskiego. Wojc. hr. Gołuchowskiego. Jako wiceprezydenci weszli: Dr. Mik. Kwaśniewski, wojewoda tarnopolski, dr. Aleks. Morawski, wojewoda stanisławowski i Zygmunt hr. Russocki przedstawiciel strażactwa województwa lwowskiego.

JAK TO JEST Z TEMI DEFRAUDACJAMI W DROHOBYCZU?

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o wykryciu półmiljonowej defraudacji w b. zarządzie „gminy chrześcijańskiej“ w Drohobyczu, której miał się dopuścić kierownik tej gminy Władysław Matkowski. W związku z tem otrzymujemy z Drohobycza pewne informacje, które rzucają inne światło na tę sprawę. Defraudacji dopuścili się istotnie trzej urzędnicy gminy i pod władzą Matkowskiego: Petryka, Mykitka i Olszaniecki — pod niewiedzą swego szefa. Zresztą sprawa p. Matkowskiego, człowieka nieposzlakowanego i czystego ma również za podłoże porachunki polityczne obecnego komisarza Machnickiego w porozumieniu z ruskim ks. Leszczyńskim — z p. Matkowskim. Sprawę zresztą wyjaśni sąd.

—oo—

PIELGRZYMKA ROBOTNICZA DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ DO CZĘSTOCHOWY. Z inicjatywy Związku Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w Radomiu praktykowane są pielgrzymki zbiorowe robotnicze z całej diecezji do Częstochowy. Pielgrzymka robotnicza w ub. roku zgromadziła przeszło 2.000 osób, robotników i robotnic ze wszyskich osiedli robotniczych diecezji sandomierskiej. Pielgrzymka do Częstochowy przyjechała specjalnym olbrzymim pociągiem, który wyruszył z Radomia i po drodze zabierał przyłączających się pielgrzymów do Częstochowy. Pielgrzymkę w Częstochowie powitał i wprowadził na Jasną Górę ksiądz bisk. Kubicki, sufragan sandomierski. W bież. roku Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześc. w Radomiu przygotowuje diecezjalną pielgrzymkę na dzień 8 września. W najbliższych dniach zostanie wydaną odezwa i otworzone zostaną zapisy na pielgrzymkę.

JESZCZE ECHA ŚRODOWEGO HURAGANU. Podczas szalejącego huraganu na terenie gminy Kosów pow. Sokołowskiego wojew. lubelskie zostało zawalonych 40 stodół, dwie obory, jeden dom mieszkalny przyczem 1 koń został zabity. Na terenie gminy Sabnie tegoż powiatu zawaliło się 15 stodół. W lesie należącym do majątku Sabnie zostało wywróconych około 80 sosen.

NA POMORZE PRZYBYŁA PIERWSZA PARTJA DZIECI POLSKICH z Górnego Śląska w liczbie 440, wysłana w te okolice przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Dzieci grupami zostały wysłane do miejscowości: Wejherowa, Kościerzyny, Tczewa, Chojnic, Starogardu, Chełmna, Lubawy i t. d.

W LUBLINIE ROZPOCZĄŁ SIĘ IX-TY ZJAZD ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAŃSKICH, na który przybyło około 200 delegatów szkolnych ze wszystkich ziem Polski. Zjazd potrwa trzy dni.

ZAPISY NA UNIWERSYTET LUBELSKI rozpoczną się w dn. 1 września b. r. Kandydaci winni przedstawić przy podawaniu oryginał świadectwa dojrzałości, metrykę chrztu, świadectwo wojskowe, cztery fotografje i, o ile nastąpiła dłuższa przerwa od ukończenia gimnazjum, świadectwo moralności.

TRAMWAJ BĘDZIN—CZELADŹ. Onegdaj rozpoczęto prace, przy budowie linji tramwajowej Będzin—Czeladź. Prace rozpoczęto równocześnie od strony Będzina i Czeladzi. Budowa nowej linji daje zatrudnienie kilkudziesięciu robotnikom.

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY. Z Osowca wojew. białostockie donoszą, że w miejscowym garnizonie nastąpiło masowe zatrucie żołnierzy. Szczegółów narazie brak. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa.

„DOBRANA PARA“. W toruńskim sądzie okr. odbył się proces przeciwko żydowi z Warszawy, Jakóbowi Zalzmanowi, oraz kochance jego Anieli Kotyłowiczównie, z Grudziądza. Dobrana para, wyzyskując łatwowierność ludzką, oszukała około 200 osób na terenie całej Polski. Sąd skazał Zalzmana na 5 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 10, Kotyłowiczównę zaś na 2 miesiące więzienia.

Z całego świata.

Zbawca Nobilego, Lundberg ocalony.

GRUPIE VIGLIERI DOSTARCZONO ŻYWNOŚCI.

Według szczegółowego raportu, przesłanego przez kierownika szwedzkiej ekspedycji ratunkowej, w ciągu czwartku **szwedzkie wodnopłatowce zdołały dostarczyć żywności grupie Viglieri-Lundberg** i dokonały przeszukiwań w strefie aż do 79 stop. 40 min. szerokości północnej. O północy wodnopłatowce oraz mały samolot typu Moth-Havilland wyruszyły z bazy prowizorycznej z zamiarem wyswobodzenia grupy Viglieri-Lundborg. Wielki wodnopłatowiec „Upland“ wyruszył w czwartek wieczór, w celu przeszukania wybrzeży zachodnich, północnych i wschodnich ziemi północno-wschodniej, oraz w celu dalszego zaopatrzenia w żywność rozbitków.

Szwedzki lotnik Lundborg, który uratował gen. Nobile, następnie zaś wskutek rozbicia się samolotu przy próbach uratowania jego towarzyszy, znalazł się na krze wraz z grupą Viglieri'ego, **został obecnie zabrany stamtąd i przywieziony do Szwecji przez lotnika szwedzkiego, Schyberga.** Prawdopodobnie uda się również uratować pozostających dotychczas na krze rozbitków „Italji“ z grupy Viglieri'ego.

Większość prasy czechosłowackiej, a prasa niemiecka bez wyjątku, w ostry sposób atakuje lot biegunowy gen. Nobile, zarzucając mu ignorancję i lekkomyślność, oraz przypisując jego wyprawie znaczenie czysto propagandystyczne.

AMUNDSENA NIEMA.

Kilka samolotów odbyło lot celem odnalezienia śladów „Latham“, **jednakże poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów. Również poszukiwania grupy Mariano nie odniosły pożądanych wyników.** Lotnicy szwedzki i norweski zbadali wyspę Reks i okolice położone od niej na południe, lecz nie odkryli tam żadnych śladów.

20 ROZBITKÓW POLARNYCH Z 5 NARODÓW.

Podczas Mszy św., celebrowanej przez O. Gianfranceschi na pokładzie okrętu „Citta di Milano“, stojącego na kotwicy w Vizgobay na Szpicbergach, wzbiła się w polarne, wiecznie białe niebo gorąca modlitwa o ocalenie 20 rozbitków podbiegunowych.

20 więźniów Arktydy, reprezentujących 5 narodów, oczekuje z godziny na godzinę wybawienia. Z więźniów tych **12 posiada Italja** po śmierci mechanika Pomelli. Są to: kapitanowie Mariani i Zappi, por. Viglieri, kierownik techniczny Cecioni, inż. Troiani, radjotelegrafista Biagi, podpor. Arduino, dr. Lago, prof. Pontremoli, motorzyści Caratti, Ciocca i Alessandrini. Francja posiada 4 rozbitków na lodach arktycznych: kapitanów Guilbaud'a i de Couversille'a, radjotelegrafistę Violette i motorzystę Muzi — Norwegja dwóch: Amundsena i Dietrichsona — Szwecja jednego: prof. Malmgreena — Czechosłowacja jednego: prof. Behounka.

—oOo—

(KAP) **BOHATERSTWO KAPŁANA POLSKIEGO W SZYBIE COLOMBES.** Podaną przez nas notatkę o bohaterswie kapłana katolickiego w czasie strasznej katastrofy w dniu 30 czerwca b. r. w szybie Colombes, w kopalni Roche-la-Moliere, w zagłębiu Loary pod St. Etiene, katastrofy, która pociągnęła za sobą 48 ofiar, w tem 12 robotników polskich, należy uzupełnić wiadomością, że kapłanem tym był Polak, ks. Spychalski, duszpasterz polski w Beaulien. Ks. Spychalski, dowiedziawszy się o katastrofie, przybył natychmiast na miejsce wypadku i odrazu zażądał, by go spuszczono windą do szybu. Wynosząc do windy zatrutych i poparzonych robotników, uratował życie 30 górnikom polskim, francuskim i marokańskim.

JAPONJA PRZYGOTOWUJE OBRONĘ PRZECIWLOTNICZĄ. W Ossaka, miljonowem mieście japońskiem odbyły się sprawiające wielkie wrażenie manewry obronne przeciwko napaści lotniczej. Całe miasto pogrążone było w zupełnej ciemności. Dla obrony użyta była artylerja przeciwlotnicza, balony, reflektory, oraz cały szereg nowych środków technicznych.

NOWY JORK CIĄGLE WITA LOTNIKÓW TRANSATLANTYCKICH. Loniczka Miss Eardhardt oraz towarzyszący jej lotnicy, którzy dokonali niedawno na samolocie przelotu nad Atlantykiem przybyli okrętem do Nowego Jorku, gdzie zgotowano im entuzjastyczne przyjęcie. Przedmiotem specjalnych owacyj była miss Eardhardt, która jako pierwsza kobieta przebyła Atlantyk drogą powietrzną.

ŚWIATOWY REKORD DŁUGOŚCI LOTU POBITY. Lotnicy włoscy, Ferrarin, Del Prete i Marchetti wylądowali w Brazylji, przebywając południowy Atlantyk. Zdobyli oni rekord długości lotu bez lądowania. Podróż z Rzymu do Natalu na przestrzeni 7450 klm. trwała 50 godzin. Ostatni rekord światowy długości lotu ustanowiony przez Chamberlina (6300 klm.) został w ten sposób pobity.

POŻAR, KTÓRY NIE NALEŻAŁ DO PROGRAMU ZJAZDU STRAŻACKIEGO. Onegdaj wybuchł w składach papieru w praskiej dzielnicy Bubenec groźny pożar, który jednakże udało się zlokalizować. Publiczność przypatrywała się pożarowi spokojnie w przekonaniu, iż pożar ten należy do programu zjazdu strażackiego, który się odbywa właśnie w Pradze.

Pamiętniki Caulaincourt'a.

Wielki koniuszy cesarza.

I. Skoro podczas kampanji rosyjskiej najsroższy, a zapoznany nieprzyjaciel, groźna, północna, zima zmogła Napoleona i świetną jego armję, zapragnął cesarz podążyć najprędzej do Francji w przekonaniu, że jedynie w Tuilerjach odzyskać może dawny prestiż wobec Europy, a także osobistym wpływem zapobiec reakcji opinji we Francji. Caulaincourt, książę Vicenzy, wielki koniuszy cesarza, b. ambasador w Petersburgu, towarzyszył cesarzowi w owej powrotnej drodze z Rosji.

Caulaincourt umarł w roku 1827. Długie lata przymusowych wakacyj, spowodowanych niełaską Burbonów, poświęcił pisaniu pamiętnika, rozpoczynając go w wilję kampanji w roku 1812 i spożytkowując notatki, które w drodze z cesarzem spisywał na każdym postoju. Pamiętnik ten, z którego Thiers czerpał niektóre szczegóły do swej „Historji konsulatu i cesarstwa“, byłby straconym dla potomności, gdyby jeden z trzech jego odpisów nie ocalał szczęśliwie. Dotąd bowiem nie był wydany drukiem. Dwa odpisy przepadły, z tych jeden zniszczony czy zrabowany podczas zburzenia zamku Caulaincourtów przez Niemców. Pozostała kopja dostaje się w ręce księcia de la Force, który obecnie ogłasza je częściowo w „Revue des deux mondes“.

W saniach z Napoleonem z Moskwy do Warszawy.

Cesarz postanowił, aby w powrotnej drodze z teatru wojny towarzyszyła mu eskorta, złożona z księcia de Frioul (Duroc), hr. Lobau i p. Wąsowicza, który odbył całą kampanję i budził w cesarzu zaufanie swoją odwagą i poświęceniem.

Dnia 3 grudnia znajdują się w Mołodecznie, gdzie cesarz odbiera czternaście paryskich sztafet i relacje ministra Bassano. Cesarz jest bardzo zadowolony ze wszystkich zarządzeń tego ministra, lecz — jak pisze Caulaincourt — nie wyraża się równie dobrze o ruchu zaaranżowanym w Polsce. „Pod tym względem skarży się na p. de Pradt (arcybiskup i ambasador w Warszawie) i wszystkich swych agentów w Wilnie i Warszawie. Obiecani przez nich kozacy nie dopisali, a cesarz wszystkie niepowodzenia od Smoleńska właśnie przypisywał brakowi lekkiej kawalerji.

Po etapie w Wilnie wjeżdżają podróżnicy 10 grudnia koło godz. 11 rano do Warszawy. Nie wiezie ich już wygodna kolasa cesarska, niemożliwa na śnieżne drogi, lecz przygodny wehikuł landara na saniach, własność hr. Wybickiego, nabyta szczęśliwym trafem w ciągu podróży za kilka napoleonów. W Warszawie nieliczni przechodnie nie widzą przez cztery ogromne lecz zaszronione szyby sani futra cesarza, krytego zielonym aksamitem, ani podszytej czapy, zakrywającej część twarzy. Zaledwie zwracają uwagę, gdy na moście Pragi Napoleon wysiada wraz z towarzyszami i pieszo przebywa pół miasta.

Tak więc Caulaincourt spędził dwa tygodnie sam na sam z cesarzem, w karecie, saniach i na postojach. Dwa tygodnie rozmów, zwierzeń cesarza, roztrząsań wszystkich ważniejszych spraw, kwestyj Anglji, Rosji, Prus, Polski, skończywszy na szczegółach dotyczących miasta Paryża, czy wychowania króla rzymskiego. Jakaż dla dziejopisarza niesłychana sposobność!

Opowieść tej podróży to fresk olbrzymi od rosyjskich pól śnieżnych po progi Tuileryj, fresk, w którym Napoleon przykuwa wszystkie spojrzenia, Napoleon, skreślony przez samego siebie.

Rozdział pamiętnika pod tytułem **„Kwestja polska“** poświęcony jest rozmowie o polkiej sprawie. Oto, co p. Caulaincourt pisze:

Cesarz o wskrzeszeniu Polski.

„Cesarz zauważył, że zły wynik obecnej kampanji staje na przeszkodzie wszystkiemu. **Dla pokoju kontynentu potrzebnem było państwo buforowe,** będące zarazem wysuniętą placówką przeciw napaściom od północy i hamulcem dla wygórowanych ambicyj innych potęg. Europa zawdzięczała swoje nieszczęścia słabości Burbonów, którzy ścierpieli podział Polski. Cesarz austrjacki i król pruski odczuwali dobrze błąd popełniony. Nie wzięli otwacie udziału w wojnie przeciw Rosji, ponieważ byli najbardziej zainteresowani w stworzeniu owej barjery. Austrja spodziewała się od układów zmiany terytorjalnej, potrzebnej jej dla otwarcia dróg handlowych. Król pruski żywił może nadzieję, iż nowe państwo jemu przypadnie w udziale.

Milczenie Rosji — dodał jeszcze cesarz — wobec prób pośrednictwa Austrji przed rozpoczęciem kampanji. nie pozostawiło wątpliwości w cesarzu Franciszku co do śmiałych widoków cara Aleksandra. Gabinet rosyjski brał ze wszystkich stron, od przyjaciół, jak od nieprzyjaciół, wszystko było mu dobre. W Tylży położył rękę na Prusach — swym sojuszniku, — zaś w następstwie wojny austrjackiej przyjął część Galicji. Subtelność Aleksandra nie przeszkadzała mu nigdy w zaokrąglaniu jego imperjum.

Cesarz zauważył, że car Aleksander mimo gładkich form i pozornego umiarkowania, uczynił więcej w interesie Rosji, niźli ambitna Katarzyna, którą tak wysławiali Rosjanie. Finlandja miała większe znaczenie dla kraju, którego stolicą był Petersburg, niż Krym niezamieszkały i wszystkie zdobycze Katarzyny na Turkach.

Cesarz powracał wciąż do twierdzenia, że Austrja pragnęła wskrzeszenia Polski, że nie zależało jej wcale na zatrzymaniu Galicji, dodając, że podczas pokoju wiedeńskiego (1809) byłaby chętnie oddała swoje miljony Galicjan za jakąkolwiek część Illyrji, lub parę skrawków ziemi nad Innem. Taki układ — mówił cesarz — będzie mógł być uskuteczniony, skoro on sam zechce. Teść jego (cesarz Franciszek) naciskał nań o to w Dreźnie, a nawet, być może, przybył tam w tym celu, aby tę sprawę przeprowadzić, lecz przedtem, on, cesarz, pragnął zapewnić się, jaki duch panuje na Litwie, a także przekonać się osobiście, czy Polacy mogą stać się na nowo państwem i utrzymać swą niezależność. Dla tych powodów — powiadał cesarz — nie wyemancypował jeszcze zupełnie Polaków, a zdarzenia zaświadczyły, że uczynił słusznie. Przekona się wkrótce, czy jako naród byli tak samo godni niepodległości, jak pojedyncze jego osobniki, bowiem przeciwności losu lepszym są probierzem dusz dzielnych, niźli pomyślność. W tym sensie będzie mówił w Warszawie; opowie Polakom wszystkie nasze nieszczęścia, przedstawi im nawet niebezpieczeństwa, jakie im samym grożą, lecz nie omieszka również ukazać im nadziei jeśli naród go poprze.

Sport.

Rozgrywki ligowe w pierwszej rundzie.

W pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo P. L. P. N. obecnie pozostało jeszcze do rozegrania kilka meczów, a mianowicie: 8 bm. Wisła—Ł. K. S., Czarni — Polonja, I. F. C. — Cracovia, Legja — Warta, Turyści — Warszawjanka i T. K. S. — Śląsk. 15 bm.: Śląsk — Wisła, T. K. S. — Turyści, Cracovia — Hasmonea, Warta — Czarni i Polonia — Pogoń. 22 bm.: Czarni — T. K. S., Warszawianka — Hasmonea i Ł. K. S. — Cracovia. 29 bm.: Hasmonea — Wisła. Druga runda rozpoczyna się 22 lipca i trwać będzie do 25 listopada b. r.

Ł. K. S. (Łódź) — WISŁA.

W nadchodzącą niedzielę 8 bm. odbędą się na boisku Wisły zawody w piłkę nożną o mistwostwo Polski między drużynami Ł. K. S. a Wisłą. Drużyna Ł. K. S.-u, jakkolwiek w początku pierwszej rundy doznała niepowodzeń, to jednak w ostatnim czasie wzrosła znacznie na siłach, a obecnie szeregi jej zasilili z powrotem: Aldek, Śledz, oraz nowy nabytek Moskal z Warty poznańskiej i inni. Początek zawodów o godz. 5.45 popołudniu, poprzedzą zawody drużyn młodszych.

„TOUR DE POLOGNE“.

W r. b. ma się odbyć po raz pierwszy bieg kolarski dookoła Polski, zorganizowany przez Polski Zw. Tow. Kol. Bieg odbędzie się od 7—16 września na trasie: Warszawa—Lublin—Lwów — Rzeszów — Kraków — Częstochowa — Poznań — Łódź — Warszawa.

WRESZCIE SKŁAD POLSKIEJ REPREZ. OLIMPIJSKIEJ ZOSTAŁ USTALONY.

Warszawska centrala sportowa „Centrosport“, podaje skład naszej reprezentacji olimpijskiej nareszcie „murowanej“. I tak: Hippika — 8 zawodników. Nazwiska jeszcze nie ustalone. Boks — Górny. Kupka i Arski, zapaśnictwo — Gałuszka. Błaszczyca, Ziółkowski i Cieniewski, Wioślarstwo — ósemka A. Z. S. z Długoszewskim z Krakowa. Kolarstwo reprezentują: Lange, Turowski, Oksiutycz, Podgórski. Reul i Koszutski. Szermierka — 6 zawodników. Żeglarstwo — 1 zawodnik. Wreszcie lekkaatletyka — Konopacka, Kobielska, Breuerówna, Tabacka, Kilosówna, Biniakowski, Malanowski, Kostrzewski, Weiss, Żuber i Baran.

Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego „Urania“ odbyło się onegdaj w lokalu Zw. Kolejarzy przy ul. Warszawskiej. Wybrano przez aklamację nast. zarząd: Prezes. Adw. dr. Bronisław Feller, wiceprez. r. m. Józef Wójcik, sekr. Stanisław Tarabuła, skarbnik Stefan Romanek, gospodarz Adam Nuciński, członkowie wydziału: August Zaremba. Leopold Fausek. Mieczysław Wideł. Klub prócz sekcji kiłki nożnej, lekkoatletyczn., organizuje obecnie sekcję pływacką i tennisową.

Podziękowanie.

Staraniem Komitetu Wojewódzkiego O. N. Z. S., a w szczególności dzięki szlachetnej i niestrudzonej pracowniczce społecznej JWPani Stanisławie Poprawskiej, prof. muzyki, która zdobywała na każdą niedzielę i święta artystów do wzięcia udziału w muzyce kościelnej podczas Mszy św. o godz. 12 u OO. Karmelitów na Piasku — odbywały się zbiórki na sieroty w Schronisku im. Lubomirskiego.

Z radością podkreślić należy, że społeczeństwo poszło chętnie i ofiarnie za hasłem: „Ratujmy młodzież“. Świadczy o tem poważna cyfra ofiar ze składek, wynoszących za czas od 11 września 1927 do 29 czerwca 1928 — 3.100 zł.

Za tak wydatną pomoc w wychowaniu młodzieży składamy najserdeczniejsze podziękowanie JWPaniom: Kryształowiczowej, Wilkickiej, Kozłowskiej, Sękarównie, Mianowskiej, Szczerbińskiej, Łakocińskiej, Jaroszyńskiej, Hankiewiczównie, Kubikównie, Łempickiej, Wilkosz, Piazzie, Ciechanowskiej. — JWPanom: Dyr. Wallek-Walewskiemu, Kozłowskiemu, Świerzyńskiemu, Kopystyńskiemu, Koniorowi, Mikszteinowi, Czapli, Życzkowskiemu, Żulińskiemu, as. uniw. Koniorowi, Woźniakowi, Sikorskiemu, Purchli, Skołyszewskiemu, Rowińskiemu, Bernaszewskiemu, Szapkowskiemu, Tymińskiemu, Wolniewiczowi Richterowi, Kuszilkowi, Masteli, Miterze, Klukaczowi, Senowskiemu, Dobranowskiemu, Kleczewskiemu, Kolanie, Eskierowi, Szadajowi.

P. T. Chórowi Akademickiemu, szkołom śpiewu: PP. Szklarskiej, Łowczyńskiej, Kryształowiczowej, Związkowi muzyków, Orkiestrze Pocztowców, Orkiestrze kolejowej, Orkiestrze „Sonja“, Orkiestrze ks. Kuznowicza.

534 **Księża Salezjanie.**

Co słychać w Krakowie?

Zbiory Jasieńskiego zagrożone!

Podnoszona swojego czasu na łamach dzienników kwestja pomieszczenia zbiorów Feliksa Jasieńskiego umilkła od niedawna i została zepchnięta w kąt. Przypomnijmy, że wielkoduszny obywatel Krakowa, umysł niepospolity, **Feliks Jasieński (Mangha) ofiarował na wiasność „miastu“ Krakowowi bezcenne zbiory muzealne, szacowane dzisiaj na miljony złotych.** Zbiory te jednak, aby spełniły swą misję i nie uległy zniszczeniu, winny znaleźć **pomieszczenie.** Kontrakt p. Jasieńskiego z gminą m. Krakowa zapewnia mu pomieszczenie jego zbiorów w kamienicy ś. p. Szołayskiej na rogu ul. Szczepańskiej i pl. Szczepańskiego. Obecnie jednak magistrat twierdzi, że wobec ustawy o ochronie lokatorów, nie może mieszkańców kamienicy tej wyeksmitować .I tak zbiory Jasieńskiego leżą od lat kilku częściowo w Muzeum Narodowem, pozatem w mieszkaniu prywatnem F. Jasieńskiego.

BEZCENNE ZBIORY.

Wystarczy powiedzieć, że **w czteropokojowem mieszkaniu p. Jasieńskiego, na strychu i w piwnicy tego domu mieści się 15.000 numerów muzealnych!** Największe arcydzieła malarskie wiszą w bezładzie, obraz leży na obrazie. Wspaniałe pasy polskie pozwijane w trąbki gniotą się w gablotkach, dywany i kilimy leżą na stołach, na kanapach, w szafach, cudowne meble stylowe uginają się pod ciężarem bronzów, porcelany i książek. **Trzymać bezcenne muzeum w takim stanie — jest barbarzyństwem.**

Dodajmy, że wielka część Muzeum Narodowego w Sukiennicach — to są depozyty p. F. Jasieńskiego. Cała niemal epoka malarska pomatejkowska jest własnością tego zbieracza. 400 Wyczółkowskich, 160 Podkowińskich, jedne z najlepszych dzieł Malczewskiego, Wyspiańskiego i setki innych płócien polskiego malarstwa współczesnego — to wszystko własność tego fanatycznego miłośnika sztuki. **Jasieński posiada największą w świecie kolekcję pasów,** zwłaszcza pasów polskich; kolekcja ta jest celem zainteresowań i ofert pieniężnych miljonowych dolarowiczów z Ameryki. Ozdobą zbiorów Jasieńskiego jest również **słynna jego kolekcja drzeworytów japońskich,** którą się także interesują Amerykanie. Niemożna poprostu zrozumieć, że miasto niema na tyle wyczucia własnego prestiżu i korzyści, wiedząc. że zainstalowanie w Krakowie takiego ośrodka muzealnego, jedynego na ziemiach polskich, a jednego z najbogatszych (pod względem działu pasów i japońszczyzny) w Europie — ściągnie do Krakowa setki turystów i fanatyków sztuki, którzy będą przyjeżdżali tu, aby oglądnąć to, czego gdzieindziej oglądnąć nie mogą.

Uwagi te nasunąć ma chociażby fakt onegdajszego otwarcia nowej sali obrad Rady miejskiej, którą po pożarze odbudowano kosztem 650 tysięcy złotych, gdy połowa tej sumy wystarczyłaby na wzniesienie nieodzownych pomieszczeń dla Muzeum Jasieńskiego. O ile bowiem gmina znajduje się istotnie w krytycznem położeniu finansowem, zwlaszcza wobec nie dojścia do skutku pożyczki amerykańskiej, to jednak wydatek tak znacznej sumy na luksus reprezentacyjny, jakim jest sala, w której raz na miesiąc rada się zbiera, należałoby może wstrzymać na rzecz bardziej pożytecznego dla miasta kulturalnego celu. Nie ulega wątpliwości, że gdyby Katowice, które budują dziś Muzeum Śląskie, mogły pozyskać tak cenny dar, jakim są zbiory Jasieńskiego, — nie oglądałyby się na koszta, aby wznieść dla nich niezwłocznie odpowiednie pomieszczenie, jako dla atrakcji nieocenionej wartości. Skoro jednak Kraków ma je w swem ręku — trzeba istotnie pomyśleć co rychlej o pomieszczeniu tych zbiorów, tak, by urządzić je mógł i rozmieścić zgodnie z wymogami wiedzy — sam właściciel.

Mord na Prądniku Czerwonym.

Nauczyciel ludowy morduje swego teścia.

W piątek około godz. 6-tej wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na Prądnik Czerwony, gdzie w domu tamtejszego nauczyciela ludowego Andrzeja Wydry, rozegrała się straszna tragedja rodzinna.

Od dłuższego już czasu panowały w domu Wydry poważne niesnaski na tle pieniężnem. Codzienne kłótnie i awantury wywoływane przez Wydrę żądającego ciągle pieniędzy od teścia swego 60-letniego Franciszka Sitki, zaczęły w ostatnim tygodniu przybierać groźne formy.

W piątek wieczorem, wybuchła w domu Wydry ostra sprzeczka. Wydro zażądał od teścia swego większej kwoty pieniężnej, a kiedy ten odmówił, wyciągnął rewolwer i strzelił trzykrotnie do niego. Sitko, zbroczony krwią runął na ziemię. Przybyłe w kilka minut pogotowie, przewiozło rannego w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza. Nauczyciela Wydrę aresztowano natychmiast na miejscu wypadku.

—o:o—

Budowa Bibljoteki Jagiellońskiej rozpocznie się w jesieni b. r.

Jak już swojego czasu donosiliśmy Sejm uchwalił w budżecie 1 miljon zł. jako pierwszą ratę na budowę monumentalnego gmachu Bibljoteki Jag. w Krakowie. Obecnie odbywają się już prace przygotowawcze w związku z rozpoczęciem budowy gmachu, który stanie na Aleji Krasińskiego, naprzeciw Państw. Szkoły Przemysłowej. W studjach są prace nad projektami gmachu, jego rozmiarami, pomiarami i kanalizacją gruntu, przeznaczonego pod budowę. W jesieni b. r. rozpocznie się już definitywna budowa gmachu przyszłego skarbca kultury polskiej, tak, aby do zimy założone były fundamenty i gmach podciągnięty przynajmniej do wysokości parteru.

Wycieczki węgierskie w Krakowie.

Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa wycieczka inteligencji węgierskiej z Budapesztu prowadzona przez dyr. Ispanovitza w liczbie 18 osób. Wycieczka zabawi 2 dni w Krakowie, poczem odjedzie do Warszawy, skąd udadzą się goście węgierscy do Finlandji.

Również przybyła do Krakowa wycieczka harcerzy węgierskich, którą przyjmowała gościnnie Krakowska Komenda Harcerska.

W SZKOLE VII. IM. ŚW. FLORJANA W KRAKOWIE.

Nowsze wymagania pedagogiki, potrzeba nie tylko wykształcenia, ale też wychowania młodzieży, nakładają na nauczycielstwo obowiązek zajęcia się młodzieżą i poza godzinami szkolnemi. W różnych szkołach rozwija się w większej czy mniejszej mierze praca pozaszkolna. W Krakowie z pośród szkół wyróżnia się w tej pracy szkoła VII. im. św. Florjana. W r. szkolnym 1927/28 chcąc dać młodzieży i zajęcie pozaszkolne i rozrywkę dobrą i pożyteczną, połączyć utile cum dulci, urządzono obok częstych obrazów świetlnych naukowych i rozrywkowych, kilka przedstawień. W styczniu odegrano z niebywałem powodzeniem, pielęgnując staropolską tradycję, „Szopkę polską“ Or-Ota, w lutym 2 wesołe komedyjki, jedną z życia dzieci p. t. „Niezdolny Maniuś“, drugą fantastyczną „O dobrym krasnoludku“, z początkiem czerwca wreszcie poważną sztukę z dziejów obrony Lwowa p. t. „Orlęta“, stawiając uczniom przed oczy wzór bohaterskiej młodzieży lwowskiej. Wszystkie te sztuki stały na wysokim artystycznym poziomie, młodzież szkolna odegrała je z wielkiem przejęciem, a koledzy i rodzice oklaskiwali je z uznaniem. Z początkiem maja urządzono w szkole zabawę dla dzieci p. n. „Powitanie wiosny“, na którą złożyły się okolicznościowe śpiewy i deklamacje, okazały w fantastycznych kostjumach pochód wiosny i różne gry i zabawy. Wykonaniem tych przedstawień, obrazów świetlnych i zabawy, kierowało kilka osób z grona nauczycielskiego, wśród których wyróżnić należy ks. katechetę J. Mazanka, p. Gabrjelę Stopczańską jako kierownika artystycznego i p. Michała Rokita, jako kierownika technicznego. Częściowo pomagało kilka osób z Komitetu rodzicielskiego. Praca tego rodzaju w szkole, dała młodzieży piękną rozrywkę, a zarazem zajęcie w godzinach pozaszkolnych, odrywała ją od lenistwa i rozrywek nie zawsze odpowiednich i dokształcała młodzież, dlatego zasługuje na pełne uznanie społeczeństwa. Komitet rodzicielski szkoły VII. im. św. Florjana składa za tę pracę członkom grona nauczycielskiego gorące podziękowanie.

Kraków, dnia 8-go lipca 1928.
Niedziela 8: św. Elżbiety.
Poniedziałek 9: św. Weroniki.

—o—

SZKOŁĘ PRACY SPOŁECZNEJ im. Adrjana Baranieckiego w Krakowie ukończyły w r. 1927/28 następujące uczennice, zdając przepisane egzaminy: Ackermannówna E., Grudniówna E., Kluszczyńska G., Miarczyńska H., Połubińska E., Rewerówna St., Solakówna H. Suchodolska L. i Ziembianka St. Informacji co do zapisów i wykładów na rok 1928/29 udziela Sekretarjat Szkoły: Karmelicka 32 II p. (w lipcu i sierpniu listownie).

GDZIE JESTEŚ NIEBIESKOOKI WICHRZE? 27 ub. miesiąca zaginął błękitnooki blondyn w sandałach, w popielatem ubraniu, uczeń szkoły św. Florjana — Wicher. Stroskani rodzice proszą o podanie adresu wszystkich, którzyby wiedzieli o pobycie zaginionego Wojtusia.

„A DZIEWCZYNKA JAK MALINKA“. Słodka p. Malinka, niosła wczoraj w plecaku 25 metrów płótna! Wysiłek jej, chwycił za serce, jakiegoś czułego opryszka, który „wyręczył ją“ w ten sposób, że tłuściutki plecak odniósł z triumfem do swojej złodziejskiej kryjówki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW W KLASZTORZE OO. REFORMATÓW W BIECZU odbędą się w dniach od 6 do 10 sierpnia b. r. Początek 6-go wieczór — zakończenie 10-go rano. Reflektanci winni zgłosić swój udział na ręce O. Gwardjana OO. Reformatów w Bieczu do końca lipca b. r.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Fenomenalna umowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Skazańcy“.

SZTUKA: „Flirt na plaży“.

UCIECHA: „Dzikus w pyjamie“ i „Autem po szczęście“.

NOWOŚCI: „Gwałtu co się dzieje“ (Harold Lloyd).

CORSO: 1) Tajemniczy skarb. 2) Fałszywy Książę.

WARSZAWA: „Zwyciężony wróg kobiet“

—o—

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO (ul. Rajska 12). Dziś w niedzielę 8 lipca ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie, na którem dana będzie komedja amerykańska Johansona „Fenomenalna umowa“.

DOBRY ZIĘĆ.

— Mężusiu! Czy to ty wyciąłeś z dziennika artykuł „Jak dożyć stu lat“?

— Tak jest moja droga! Nie chciałem, by twoja matka go przeczytała.

NIECH SIĘ ŁAMIE.

Mąż uwiązał huśtawkę do drzewa i huśta żonę wysoko. Po pewnym czasie żona pyta:

— Emilu, a czy ta gałąź się nie złamie?

— A niech się łamie! Przecie to nie nasze drzewo.

Rzeczy ciekawe.

Tromsoe — miasto północy.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u, który wyjechł do Tromsoe, miasta wysuniętego najbardziej na północ, gdzie obecnie jest centrala całej akcji ratunkowej dla ekspedycji gen. Nobilego podaje interesujące szczegóły o tem mieście północy.

„Grube futro, wysokie gumowe buty i całe dobrze obmyślane uzbrojenie polarne, które przywiozłem z sobą ze Sztokholmu, musiałem tutaj wstydliwie schować do szafy. Siedzę sobie bez marynarki przy otwartem oknie. W słońcu kąpią się domy; po ulicach przechadzają się panowie w słomianych kapeluszach i w tennisowych spodniach. Ciekawy jest ten obraz pod 70 stopniem płn. szerokości. Cudowny popołudniowy nastrój. Wyraz popołudnie trzeba rozumieć tu w ten sposób, że jest to godzina wpół do dwunastej wieczorem. Dziwnem jest również wrażenie tego popołudnia. Słońce jest ciepłe, światło niema zupełnie charakteru zachodu, lecz wygląda orzeźwiająco i spokojnie. Dachy domów odbijają od oślepiająco błyszczących w dali lodowców, po których dopiero poznać, że się jest nie w jakiemś środkowo-europejskiem mieście, — lecz pod kołem podbiegunowem. Tylko powietrze jest trochę inne, jest ono lżejsze, a między domami nie widać tak wyraźnie rysujących się cieni jak u nas.

Tromsoe ogrzewane golfstromem wygląda, wielobarwnie i żywo. Robi ono wrażenie wielkiego handlowego miasta. Jest ono rzeczywiście ostatnim większym portem dla handlu światowego z Arktydą. Wspaniałe domy drewniane odbijają się we falach przeźroczystych fjordów. Domy handlowe i banki budowane są monumentalnie z kamienia i po wielkomiejsku. Taki też wygląd mają szpitale, sanatorja, fabryki i składy. Na rogach ulic, w efektownych kioskach widać modne żurnale i magazyny z całego świata. Automobile, fryzjernie damskie, film Józefiny Backer, sklepy z futrami i najnowsze paryskie mody można oglądać i kupić tak samo jak w każdem środkowo-europejskiem mieście. Wśród północnego słońca spacerują ulicami norweskie panie i panny w jedwabnych pończoszkach i krótko strzyżone. Toteż słusznie tamtejsi mieszkańcy nazywają swoje miasto „Paryżem Północy“. Jedyna różnica między Paryżem a Tromsoe byłaby chyba ta, że niektóre nawet pryncypalne ulice Tromsoe jeszcze nie widziały bruków.

Wydawnictwa ekonomiczne.

Jak powiny wyglądać nowe miasta?

(Na marginesie „Gazety Malarskiej“).

Nie tylko dla specjalistów kunsztu malarskiego, ale dla każdego nawet laika nie jest obojętną kwestja fachowej prasy, podnoszącej bądź co bądź (bo jest w zaczątku) kulturalną stronę mieszkań i publicznych gmachów, które ozdabiają całe miasta i miasteczka, nadając im przyjemny wygląd. Nic też dziwnego, iż każdy objaw postępu w tej dziedzinie musi być przyjmowany z zadowoleniem zarówno przez koła fachowoów, jak i ogół obywateli Rzeczypospolitej. Za taki dodatni objaw trzeba uznać inicjatywę Cechów Malarskich i Lakierniczych, które powiększyły o jedno pismo fachową prasę. Drugi numer tego miesięcznika wraz z dodatkiem dla młodzieży rzemieślniczej p. t. „Barwa i Rysunek“ świadczy o pomysłowości inicjatorów i wydawców pisma, którzy w rzeczowy a praktyczny sposób jęli się podnoszenia fachowego poziomu tak wśród starszych, jak i najmłodszych czytelników. Z obfitej treści numeru na pierwszy plan wybija się artykuł „O piękno naszych miast i miasteczek“, zwracający się przeciwko dotychczasowej monotonności w wyglądzie tychże i dający wskazówki w celu uczynienia ich malowniczemi. Jest to problem bezwątpienia obchodzący najszerszy ogół mieszkańców i zarządów miast, do których się też redakcja o wypowiedzenie w tej sprawie zwraca. Szkic p. t. „Sztuka ludowa w Polsce“ W. Gąsienieckiego wprowadza czytelnika w orbitę prądów nurtujących oddawna wśród twórców dążących w każdej gałęzi sztuki do nadania jej piętna swojskości. Fachowe uwagi „Nieco o lakierach“ pisze St. Morzkowski.

Każdy kulturalny człowiek, nie mówiąc już o rzemieślniku, pracującym tak nad zewnętrznem, jak i wewnętrznem upiększeniem mieszkań, każdy z nich ma w „Gazecie Malarskiej“ dobrego przewodnika i pożytecznego doradcę w wielu kwestjach fachowej i ogólnej natury.

Marjan Padechowicz.

Życie gospodarczo-społeczne.

Korzystne perspektywy światowych zbiorów.

Na podstawie obliczeń z czerwca, zbiory zboża ozimego w Ameryce zapowiadają się o 10% wyżej, a ogólna ilość ziarna o 15 do 20% wyżej niż w r. ub. **Stan zbóż w Europie wykazuje poprawę** w stosunku do r. ub. we Francji, Anglji, na Węgrzech, w Rumunji i Poł. Słowaczyźnie, o ile sprawdzą się horoskopy z czerwca. **Polsce maj przyniósł znaczną poprawę** w stosunku do niepomyślnie zapowiadającego się stanu zbiorów w kwietniu. Giełdy zbożowe z naprężeniem oczekują na wyniki zbiorów, giełda zaś w Chicago **zareagowała już — tendencją zniżkową.**

—o§o—

Typ „kapitalisty“
Loewenstein.

Loewenstein. Niepozorne to naogół nazwisko kryje w sobie wielce ciekawą treść. Nosił je, jeden z tych nielicznych typów, które wyszedłszy z bardzo skromnych warunków, stały się wprost wielkością w międzynarodowym świecie finansowym. Okazuje się, że nietylko Ameryka posiada selfmademanów o dużym talencie finansowym, a przedewszystkiem sprycie i szczęściu.

Tworzą oni specjalną grupę zamkniętą w sobie, a tylko przypadek odsłania ich olbrzymią sferę interesów.

To są typowi przedstawiciele owego tak przez bolszewików znienawidzonego międzynarodowego kapitalizmu.

Zmarły Loewenstein był nie tyle finansistą, ile w wielkim stylu organizatorem przemysłowym — spekulantem. Sferą jego wpływów objęty był **przemysł elektryczny i sztucznego jedwabiu.**

W przemyśle elektrycznym pracował za pośrednictwem towarzystw „Sidro“, „Sofina“, „Gasfürel“ i „Chade“, posiadające najrozmaitsze przedsiębiorstwa w Europie, Meksyku i Brazylji. Wielkie plany w sprawie gigantycznych wprost projektów elektryfikacji, zwłaszcza w Ameryce spaliły na panewce.

Wówczas przerzucił się do sztucznego jedwabiu. W celu opanowania produkcji sztucznego jedwabiu stworzył specjalny trust, który w marcu b. r. posiadał w swym ręku 35 milj. dolarów akcji odnośnego przemysłu, kontrolując w ten sposób prawie **całą produkcję światową sztucznego jedwabiu.**

Śmierć położyła jednak kres dalszej ekspansji tego finansisty, o ile — według obiegających wersji — cały wypadek z samolotem — nie jest tylko mistyfikacją. Loewenstein jest żydem pochodzącym podobno z Chrzanowa. Według innych jest to przechrzta syn żyda niemieckiego.

Organizacja walki z chorobami roślin.
Obecnie szerzy się rak ziemniaczany.

Eksport ziemniaków polskich znajduje się obecnie **w stadjum zupełnego prawie zaniku z powodu raka ziemniaczanego, stwierdzonego w licznych miejscowościach kraju.** Szereg rynków odbiorczych dla ziemniaków polskich został zamknięty odpowiedniemi zakazami i utrudnieniami w przywozie, motywowanemi obawą przed zawleczeniem zarazy ziemniaczanej. Walkę z wyplenieniem raka prowadzi Min. Rolnictwa na podstawie istniejących rozporządzeń.

Mianowicie wobec szkód, jakie wyrządzają w rolnictwie i ogrodnictwie choroby roślinne oraz chwasty i inne szkodniki. Prezydent Rzplitej wydał rozporządzenie, upoważniające ministra rolnictwa do ich zwalczania drogą zakazów uprawiania, obrotu, przywozu i wywozu roślin, które mogą byś rozsadnikami choroby lub szkodnika; do wprowadzenia obowiązku powiadamiania władzy o przypadkach zjawiania się podejrzanych objawów, do niszczenia szkodników, oczyszczania oraz odkażania gruntów, pomieszczeń i urządzeń zarazowych; do wydawania świadectw zdrowotności i pochodzenia rośliny; do ustalania stacji granicznych, przez które może odbywać się przewóz roślin.

Wykonaniem związanych z tem rozporządzeniem czynności i uprawnień obarcza się **władze administracji.**

Właścicielom roślin, którzy przyczynili się do opanowania choroby roślin lub wytępienia ich szkodników, **ponosząc przytem dotkliwe straty gospodarcze,** minister rolnictwa może przyznać według swego uznania **stosowną zapomogę.**

W celu wykonywania nadzoru władze mają **prawo wstępu na grunta** oraz do wszelkich pomieszczeń przerobu i sprzedaży roślin, badania ich, bezpłatnego brania próbek i t. p.

Orzecznictwo w sprawach, dotyczących zwalczania chorób roślin **należy do starosty.** Przeciwko orzeczeniu starosty można w ciągu 14 dni wnieść żądanie przekazania sprawy właściwemu sądowi pokoju.

Dla naruszających przepisy rozporządzenia przewidziane są kary: areszt do 6 tygodni i grzywna do 10.000 złotych.

Wzrost pozycyj Banku Polskiego
z końcem czerwca b. r.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego za trzecią dekadę czerwca b. r. w miljonach złotych są następujące: (w nawiasach podane są cyfry z poprzedniej dekady czerwca). Pokrycie: kruszce 604.8 (573.6), t. j. nastąpiło zwiększenie 31.2, waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia 523.6 (517.1), razem pokrycie 1.128.4 (1.090.7), a więc **wykazuje zwiększenie o 37.6.** Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia 209.7, (208.6), **zwiększyły się o 1.1;** portfel wekslowy 581.4 (564.7), **zwiększył się o 16.7.** Natychmiast płatne zobowiązania 595.2 (613.6). Obieg biletów bankowych 1.183.9 (1.070.8), **zwiększył się o 94.7.**

Kursy obcych walut.

Bank Polski notował wczoraj następujące kursy obcych walut: **dolar** — 8.85—8.84 zł., **funt szterling** — 43.282 zł., **100 fr. szwajc.** — 171.133 zł., **100 fr. franc.** — 34.851 zł., **100 lir włoskich** — 46.653 zł., **100 kor. czesk.** — 26.315 zł., **100 kor. duńskich** — 237.795 zł. **100 guldenów gdańskich** — 173.055 zł., **100 marek niemieckich** — 212.029 zł., **100 szyl. austr.** — 125.098 zł., **100 florenów holenderskich** — 357.813 zł.

—oo—

Lasy bar. Liebiga sprzedane.

„Express Poranny“ donosi z Katowic, że sprzedaż 100 tys. morgów lasów bar. Liebiga (we Wsch. Małopolsce) górnośląskiemu Towarzystwu dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach (Górny Śląsk) jest faktem dokonanym. Cena kupna wynosi 3 milj. 200 tysięcy dolarów: W finansowaniu tej transakcji brały udział „Dresdner Banck“ i banki rotszyldowskie. Pośrednicząca krakowska firma drzewna Falter i Dattner otrzymała prowizję w wysokości 64 tysięcy dolarów.

Rejestracja zapasów zboża.

Min. Spraw Wewn. w dniu 5 maja b. r. zarządziło rejestrację zapasów zboża i mąki w młynach oraz wiatrakach. Zgłoszeniu podlegają zapasy zboża wszelkich gatunków począwszy od 50 kwintali, mąki od 25 kwintali. **Rejestracja ta została obecnie ukończona** i odnośne dane opracowywuje obecnie Urząd Statystyczny.

Sprawy urzędnicze.

Mianowania w krak. sadzie apelacyjnym

Prezydent Rzplitej zamianował sędziego sądu apelacyjnego w Krakowie **dr. Józefa Krzyżanowskiego** wiceprezesem Sądu Apel. w Krakowie. Radca prawny w Ministerstwie Sprawiedliwości **Bronisław Bitner** mianowany został **sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie.**

Wychodźtwo.

Kto maprawo wjazdu do Stanów Zjedn.?

W myśl przepisów obowiązujących obecnie, **rodzice cudzoziemców mogą odwiedzać swe dzieci w Stanach Zjednoczonych** na tych samych warunkach, które obowiązują innych cudzoziemców, przybywających tam na pobyt tymczasowy, t. j. na sześć miesięcy, przyczem władze imigracyjne mogą przedłużyć ten pobyt na dalszych sześć miesięcy.

Ojciec cudzoziemiec, lub matka cudzoziemka może przybyć do Stanów Zjednoczonych i zamieszkać **stale ze swym synem lub córką,** jeżeli tamten lub ta jest obywatelem(ką) amerykańskim i liczy najmniej 21 lat. W takich razach rodzice muszą mieć wizę imigracyjną, przyczem mają przywilej pierwszeństwa w otrzymaniu tej wizy, o ile syn-obywatel, lub córka-obywatelka wniosą podanie do jeneralnego komisarza w Waszyngtonie, uwzględnione przez niego.

Poza liczbą wyznaczoną dla Polski mają nadto prawo wjazdu **profesorowie wyższych zakładów naukowych** wraz z najbliższą rodziną, **studenci** na czas studjów, cudzoziemcy urodzeni **w Kanadzie, na Kubie, w Meksyku** lub w republikach **południowej względnie centralnej Ameryki,** wreszcie cudzoziemcy, którzy stale zamieszkują w Stanach, a wracają **z tymczasowego pobytu zagranicą.**

—§—

Szantaż prasowy w Bydgoszczy.

Posiedzenie Rady m. Bydgoszczy, które odbyło się w ub. czwartek, ujawniło niezwykłą aferę kryminalną, której bohaterami jest dwóch szantażystów: **socjalista radny m. Kronenberg** i zawieszony oddawna w czynnościach służbowych **urzędnik miejski Żernicki.** W drodze szantażu wyłudzili oni od gminy 12.000 zł., szkalując najpierw miasto w sanacyjnym „Głosie Prawdy“ po to, by następnie pobrać od Zarządu gminnego odpowiednie sumy na „sprostowanie“ i „na propagandę“ Bydgoszczy **w tymsamym „Głosie Prawdy“ i w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“.** (Wiadomo, że w ostatnich czasach pojawił się w „Kurjerze Codziennym“ i w jego dodatkach niedzielnych szereg artykułów szczególnie reklamujących miasto Bydgoszcz). Przebieg tej sensacyjnej afery przedstawia się według „Dziennika Bydgoskiego“ następująco:

„Głos Prawdy“ w nrze z 5 czerwca b. r. zamieścił artykuł p. t. **„Tajemnice gospodarki miejskiej w Bydgoszczy“,** w którym zarzucił Zarządowi miasta i Radzie miejskiej rozmaite nadużycia, w szczególności, że Miejska Kasa Oszczędności kupowała akcje o 100 proc. powyżej kursu, na czem jeden z niepłatnych radców miał zarobić 12.000 zł., że radny miejski i poseł na Sejm A. B. Lewandowski otrzymał z kasy miejskiej bezprocentowe pożyczki, że Miejska Kasa Oszczędności sprzedawała znajomym p. decernenta złote dolary i ruble bez licytacji i poniżej wartości, że b. prezydent miasta Dr Śliwiński i radca Wache, oraz dyrektor Kasy miejskiej i dwaj wyżsi urzędnicy miejscy znajdują się pod śledztwem, podejrzani o kradzież 150 par obuwia z urzędu walki z lichwą. Artykuł kończył się apelem do władz, by „zakończyły niesławny żywot Rady miejskiej i Magistratu w Bydgoszczy“.

W międzyczasie atoli wyszło na jaw, że artykuł ten napisał radny m. Bydgoszczy, socjalista Kronenberg w porozumieniu z zasuspendowanym urzędnikiem miejskim Żernickim, występującym jako redaktor „Głosu Prawdy“. **Po ukazaniu się owego artykułu w „Głosie Prawdy“ magistrat wyasygnował na ręce p. Żernickiego dwa razy po 1000 zł. i jednorazowo 10.000 zł. Oprócz tego miała wypłacić M. K. O. 1.800 zł. i gazownia miejska 300 zł. Pieniądze w sumie 12.000 zł. zostały wypłacone p. Żernickiemu.**

W sprawie tej zgłoszono na Radzie m. Bydgoszczy dwa wnioski nagle, poparte przez N. P. R. i Chrz. Dem., a interpelujące magistrat, dlaczego nie wysłał sprostosowania do „Głosu Prawdy“ na zasadzie ustaw prasowych, a w razie nie umieszczenia nie skierował sprawy na drogę sądową, uciekając się natomiast do pośrednictwa zawieszonego w czynnościach służbowych urzędnika, do którego rąk wypłacano tak wielkie sumy. Wnioski domagają się, by **całą sprawę skierować do prokuratury i oskarżyć winnych o publiczny szantaż, dalej wybrania komisji z pięciu członków dla zbadania wszystkich rachunków wydatkowanych „na propagandę“ miasta, a w szczególności „Głosu Prawdy“ i „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie.**

Cała Rada miejska przy ujawnianiu szczegółów tej afery wrzała oburzeniem, z ław radzieckich padały ostre okrzyki potępienia i najwyższego oburzenia na oszczerców — zwłaszcza zaś na radnego Kronenberga, który oczerniał gospodarkę miejską, aby później szantażować magistrat i zarobić na tem kilka tysięcy. Z wyjaśnień bowiem wiceprez. m. Chmielarskiego okazuje się, że zarzuty w oszczerczym artykule „Głosu Prawdy“ są niesłuszne, względnie są stare, sięgające r. 1921, w które Magistrat już wkroczył. Na drogę sądową przeciw „Głosowi Prawdy“ Magistrat nie wystąpił, ponieważ sprawy prasowe są bardzo przewlekłe (?), **gdy więc oświadczył mu Żernicki, że jest korespondentem tego dziennika i że może wszystko załatwić (!) — skorzystał z tego i — wpadł.** O artykule reklamowym „Kurjera Ilustrowanego“ p. Chmielarski nie wspomniał jednak i **Rada miejska nie dowiedziała się, jaką sumę wypłacono „Kurjerkowi“.**

Dalsza dyskusja ujawniła, że Żernicki otrzymał na podróż do Warszawy 100 zł., aby stwierdzić, kto był autorem artykułu w „Głosie Prawdy“. Tymczasem artykuł ten napisał sam do spółki z Kronenbergiem. Wyłudził następnie **10.000 zł. na rzekome propagandowe artykuły w „Głosie Prawdy“, które miały się ukazać, jako odpowiedź na wspomniany, oszczerczy artykuł.** Będąc w Warszawie, **depeszował po dodatkowe 2 tysiące złotych,** używając nazwiska prezesa komisji finansowej radnego i posła Lewandowskiego, **który o tem nic nie wiedział.**

Rada m. Bydgoszczy uchwaliła jednogłośnie oddać całą sprawę prokuratorowi, zgodnie z podstawowemi na wstępie wnioskami, oraz zwrócić się do Wojewody by unieważnił mandat radziecki Kronenberga jako niegodnego tej funkcji, wreszcie wybrano komisję, która zbada wydatkowane sumy „propagandowe“ w „Głosie Prawdy“ i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“.

Rola żydowskich tandeciarzy i fałszerzy w złotnictwie.

W Warszawie wychodzi organ fachowy przemysłu, handlu i rzemiosła złotniczo-grawerskiego p. t. „Sztuka złotnicza“. Pismo to w ostatnim numerze przynosi szereg spraw szczególnie interesujących tę gałąź wytwórczości polskiej.

Przedewszystkiem więc ogół grawerów polskich odczuł bardzo dotkliwie rozporządzenie **pozbawiające ich prawa do wytwarzania pieczęci urzędowych z godłem państwowym** na rzecz zakładów rytowniczych, pozostających w rękach rządowych. Motywem tego zarządzenia była z jednej strony tendencja do **ujednostajnienia wyglądu** pieczęci państwowych, z drugiej zaś fakt, że niektóre zakłady grawerskie **podrzędne,** prowadzone przez ludzi nie mających kwalifikacyj artystycznych, bądź kradły innym wypracowane modele, wypaczając je do niepoznania w sposób nieudolny, bądź też tworzyły same zamiast orła — jakąś niesamowitą rozczapierzoną gęś, mającą wyobrażać godło państwowe. Rozporządzenie dotknęło jednak równocześnie i zakłady stojące na wysokim poziomie technicznym, pozbawiając je zarobków.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w żadnym może zawodzie, jak w jubilersko-rytowniczym i zegarmistrzowskim nie trafia się tylu „tandeciarzy“ i „knociarzy“. Ilekroć tylko ukaże się na rynku dobrze wykonany artykuł masowy nakładem którego kolwiekbądź ze solidnych zakładów rytowniczych, zaraz musi się ukazać jego tandetna kopja, tylko pozornie podobna do oryginału; zato grubo tańsza. Czy to będzie jakiś popularny order lub odznaka, zwłaszcza sportowa, lub wytwór mody — pojęcie o obowiązującem prawie autorskiem jest w rytownictwie bardzo wąskie i jednostronne. Celuje w tem m. in. warszawska „fabryka platerów i manikurów“, własność żydów Eweliński i Lewin, którzy wydali całą masę falsyfikatów szwajcarskich medali sportowych, których oryginalne wzory stanowią własność firmy Huguenin et Freres w Szwajcarji. Oczywiście poselstwo szwajcarskie skierowało sprawę na drogę sądową, niemniej fakty takie rzucają fatalny cień na cały polski przemysł grawerski w oczach zagranicy.

Radio.

Poniedziałek, 9 lipca b. r.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy; samorządowy oraz nadprogram; 16.40 Komunikat harcerski; 17 Transmisja z Warszawy: 17.25 Odczyt p. t. „O zawodach“, wygł. dr. Piotrowski. 18 Transmisja z Warszawy; 19.30 Odczyt p. t. „Apologja słowików“, wygł. p. Marjan Sewi; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty sportowy i inne; 20.30 5-ty koncert międzynarodowy; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Warszawa (1.11). 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 16.30 Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 17 Program dla dzieci; 17.25 Odczyt; 18 Transmisja muzyki tanecznej; 19 Rozmaitości; 19.30 Lekcja języka francuskiego; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Przemówienie prezesa P. K. O. dra Henryka Grubera; 20.30 Koncert międzynarodowy (transmisja z Berlina do Pragi, Warszawy i Wiednia; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbóż.-towarowej; 14.15 Komunikaty PAT'a; 18 Koncert popołudniowy; 19 „Silva rerum“; 19.15 Kurs średni języka francuskiego: 19.35 Odczyt: 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Koncert wieczorny międzynarodowy (Transmisja z Warszawy); 22 Sygnał czasu — komunikaty: meteor. i PAT; 22.20 Varia.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Śl.; 17 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci; 17.25 Odczy p. t.: „Muzyka ludowa Śląska Cieszyńskiego“; 18 Transmisja muzyki tanecznej; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z cyklu: „Skarbowość państwowa“: 19.55 Komunikaty Strażactwa Śląskiego; 20.10 Lektura w języku francuskim; 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Odroczenia wojskowe dla akademików.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych okólnik do wojewodów w sprawie ulg dla studentów szkół wyższych, w którym wyjaśnia, że studentom z pośród poborowych rocznika 1905, którzy na komisjach w chwili poboru ich rocznika oraz w roku następnym byli zaliczeni do kategorji B, a w roku bieżącym do kategorji A przysługuje prawo udzielenia odroczenia służby wojskowej z tytułu studjów do 25 lat życia.

Prezydent Rzplitej rezydować będzie w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) „Przegląd Poranny" donosi: Jak się dowiadujemy, prezydent Rzplitej przybędzie dn. 17 lipca do Poznania z całym swym domem cywilnym i wojskowym na przeciąg 2 tygodni i zamieszka na zamku. W czasie pobytu w Poznaniu prezydenta Rzplitej nie przerwie swego normalnego trybu urzędowania i z zamku poznańskiego kierować będzie sprawami państwa. Prezydent miasta Poznania Ratajski zaprosił przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń na zebranie w ratuszu w dn. 9 bm. celem zorganizowania powitania prezydenta Rzplitej.

Istotne cele wywiadu marszałka.

Opinja niemieckiego dziennika.

Gdańsk. (PAT.) Komentując udzielony przez marszałka Piłsudskiego przedstawicielom prasy wywiad, warszawski korespondent „Danz. N. Nachricht." donosi, iż marszałek Piłsudski ogłaszając ten wywiad miał na oku pewne określone cele. Marszałek pragnie przedewszystkiem zmiany konstytucji w kierunku systemu prezydenckiego i zrównania senatu z sejmem. Dla takiej zmiany konstytucji w obecnym sejmie marszałek nie znajdzie większości. Toteż marszałek Piłsudski zamierza swemi słowami nastraszyć sejm przedstawiając mu co go czeka, jeśli nie uchwali zmiany konstytucji.

Podejrzany komitet ukraiński.

Lwów. (AW.). W wyniku przeprowadzonej inwigilacji powstałego w dniu 9 czerwca b. r. ukraińskiego komitetu robotniczego niesienia pomocy głodnym, policja nakazała likwidację komitetu. Decyzja ta pozostaje w związku z rezultatami dochodzeń, prowadzonemi przez policję polityczną w sprawie zamachu na pocztę.

Niemcy wznowią rokowania handlowe

Berlin. (PAT.) „Vossische Ztg." przynosi w dzisiejszym numerze obszerną notatkę p. t. wznowienie rokowań handlowych z Polską, w której wyraża przekonanie, że w związku z ostatniem ukonstytuowaniem się rządu niemieckiego rokowania handlowe polsko-niemieckie zostaną na nowo podjęte. Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher bawi obecnie w Berlinie, aby odbyć z rządem Rzeszy konferencję w sprawie dalszego toku rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Budowa mostów na pograniczu wsch.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 15 bm. rozpoczęte będą na całem pograniczu wschodniem roboty saperskie w dziedzinie budowy i naprawy szeregu mostów na tamtejszych rzekach i rzeczkach. Akcja została podjęta z inicjatywy K. O. P. Część kosztów ponosi K. O. P., resztę pokryją sejmiki.

P. PATEK WYJECHAŁ DO MOSKWY.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wyjechał z Warszawy poseł polski w Moskwie Patek, udając się na swą dawną placówkę. P. Patek odbył szereg konferencji z p. Prezydentem Rzplitej, p. Piłsudskim, oraz podsekretarzem stanu p. Wysockim. Rozmowy te dotyczyły dalszego stanowiska rządu polskiego w sprawach stosunków sowiecko-polskich.

Organizacja sądów pracy w przygotowaniu

Warszawa. (Telef. wł.) Od paru dni w ministerstwie sprawiedliwości odbywają się konferencje z przedstawicielami ministerstwa pracy w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sądach pracy. Równocześnie opracowuje się instrukcje dla sądów pracy i przygotowuje organizację poszczególnych sądów w Polsce. Sądy te powstaną w Warszawie, Łodzi, a także w Krakowie, Lwowie i Bielsku, gdzie zostaną przekształcone z dotychczasowych sądów przemysłowych. Nowa ustawa tem się różni od austrjackiej, że wprowadza sądy karne o przekroczenia ustawy o pracy.

W sprawach żarnych decydować będzie sędzia sam bez udziału ławników, reprezentujących zainteresowane strony, t. zn. pracodawców i pracowników.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Roche la Molier.

Paryż. (PAT.) Pogrzeb ofiar katstrofy kopalni Roche la Molier odbył się nadzwyczaj uroczyście. Oprócz ministra Tardieu oraz przedstawicieli władz francuskich w pogrzebie wzięli udział konsul Kluczyński, redaktor naczelny „Narodowca" Mich. Kwiatkowski oraz inni przedstawiciele prasy polskiej. Odpowiadając wczoraj w izbie na interpelację zgłoszoną przez posłów Durafoura Vernay'a i Thorla minister Tardieu zapewnił, iż będzie przeprowadzone jak najsurowsze śledztwo celem wykrycia przyczyn katastrofy. Poseł Durafour i Vernay zapytani przez korespondenta PAT. zapewnili, iż rodziny Polaków ofiar katastrofy będą korzystały na równi z rodzinami francuskiemi z wszelkiego rodzaju zasiłków m. in. z uchwalonej zapomogi w wysokości pół milj. franków.

Wyratowany Lundberg podejmie dalszą akcję ratunkową

Sztokholm. (PAT.). Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnych wiadomości o szczegółach akcji ratunkowej kap. Lundborga, oraz o prowadzonych dalszych poszukiwaniach. Dotychczas nadszedł tylko telegram od kierownika ekspedycji szwedzkiej, oraz krótka depesza do pani Lundborg, zawiadamiająca o próbach, czynionych przez lotnika szwedzkiego Schyberga na małym aeroplanie Moth. Nawet w Kingsbay szczegóły dotyczące ekspedycji, są dotychczas nieznane.

Decyzja ratowania Lundborga, jako pierwszego z grupy Viglieri'ego, powzięta została prawdopodobnie dlatego, iż współdziałanie jego w dalszej akcji ratunkowej może mieć wielkie znaczenie. Prawdopodobnem jest, iż dalszą akcję ratunkową musiano odłożyć do nocy, gdyż w ciągu dnia lód jest zanadto miękki, aby lądowanie mogło się odbyć pomyślnie. Następna próba lądowania w pobliżu grupy Viglieri'ego, powierzona zostanie zapewne znów Lundborgowi. Będzie to już 4-ta próba tego rodzaju, podejmowana przez lotnictwo szwedzkie.

Rzym. (PAT.). Według telegramów, otrzymanych z Kingsbay, położenie grupy Viglieri'ego nie uległo zmianie. Sowiecki łamacz lodów „Krassin" posuwa się powoli naprzód i w obecnej chwili znajduje się w odległości 17 mil. od przylądka Platen.

Projekt litewski niemożliwy do przyjęcia.

ODPOWIEDŹ RZĄDU POLSKIEGO NA NOTĘ LITWY Z PROJEKTEM TRAKTATU.

Kowno. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji do spraw bezpieczeństwa i rozrachunków przewodniczący delegacji polskiej Hołówko oświadczył, że rząd polski doręczy w najbliższych dniach posłowi litewskiemu w Berlinie odpowiedź na notę litewską, na litewski projekt traktatu.

W odpowiedzi tej rząd polski zakomunikuje, że projekt litewski jest niemożliwy do przyjęcia i sprzeciwia się zaleceniom Rady Ligi Narodów, a równocześnie godzi w niezależność terytorjalną Rzplitej Polskiej. Wobec powyższego przewodniczący delegacji polskiej Hołówko zaproponował delegacji litewskiej kontynuowanie prac w komisji bezpieczeństwa i odszkodowań na płaszczyźnie rezolucji grudniowej Rady Ligi Narodów oraz w ramach nakreślonych przez konferencję królewiecką.

P. Hołówko zaproponował dalej, aby strona litewska przystąpiła do realnego rozpatrzenia propozycji polskiej i albo przedłożyła własny kontrprojekt paktu o nieagresji, albo też podjęła dyskusję nad projektem polskim zmierzając w ten sposób do kompromisowego wyjścia.

W odpowiedzi na powyższą propozycję przewodniczącego polskiego, przewodniczący delegacji litewskiej Balutis podkreślił zasadnicze różnice zachodzące między stanowiskiem obu rokujących stron i równocześnie obiecał udzielić ostatecznej odpowiedzi na propozycje p. Hołówki o decyzji swego rządu. Decyzję te Balutis miał zakomunikować delegacji polskie w sobotę.

Kowno. (PA.) Tutejsza prasa donosi, że w ciągu przyszłego tygodnia powróci do Kowna z Warszawy delegacja litewska do komisji polsko-litewskiej do spraw komunikacyjnych, ekonomicznych i tranzytowych. Według doniesień „Lietuvos Aidas" w trakcie rokowań warszawskich zarysowała się rozbieżność zdań tak, że należy przypuszczać, że komisja z trudem zdoła tę rozbieżność przezwyciężyć.

Rozmowy z Litwą bez rezultatu.

Wiedeń PAT. „N. F. Presse" donosi z Kowna: Polsko-litewskie obrady w sprawie bezpieczeństwa i odszkodowań zakończyły się wczoraj bez rezultatu. Rokowania będą prawdopodobnie podjęte dopiero w sierpniu w Królewcu.

Gabinet przejściowy w Jugosławji.

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH MA BYĆ UTWORZONY. — NA CZELE STANIE PRZYWÓDCA KATOLICKICH SŁOWEŃCÓW.

Białogród. PAT. Podczas gdy opozycja chorwacka stoi niezmiennie na stanowisku, że parlament obecny musi być rozwiązany, dotychczasowe stronnictwa rządowe obstają przy tem, że wybory w obecnej chwili nie są wskazane. Zdaje się, że ten pogląd stronnictw serbskich podziela także i król.

Możliwem jest, że w najbliższych dniach będzie utworzony rząd przejściowy, który załatwi konieczne ustawy w Skupczynie, poczem podjęte będą na jesieni ponowne próby utworzenia rządu koncentracyjnego ze stronnictwami chorwackiemi. Jako przyszłego prezesa ministrów wymieniają przywódcę słoweńców katolickich Koroszeca.

Stan zdrowia Stef. Radica poprawił się tak dalece, że za 2 lub 3 dni opuści szpital i wyjedzie do Zagrzebia. „Politika" donosi z Zagrzebia, że w całej Chorwacji czynione są przygotowania celem uroczystego przywitania Stef. Radica.

Nowe cła zbożowe w Austrji.

Wiedeń. PAT. Ustalone zostały nowe cła zbożowe w Austrji. Począwszy od dnia 15 lipca wynosi cło od pszenicy, żytni jęczmienia 2, od owsa 1½ koron w złocie, podczas gdy autonomiczne stawki od pszenicy i żyta wynoszą 4, od jęczmienia i od owsa 3 k. w zł. Cła od jęczmienia ustalone zostały w trakcie z Czechosłowacją a 2k. w zł. podczas gdy wysokość reszty ceł zbożowych tłomaczy się układem zawartym z Węgrami.

116 tys. bezrobotnych w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 30 czerwca ogólna liczba bezrobotnych wynosiła 116.247. W stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego liczba bezrobotnych spadła o 4764.

SILNY ODPŁYW ROBOTNIKÓW DO STOLICY.

Warszawa. (Telef. wł.) W ostatnich dniach napływają do Warszawy robotnicy z prowincji, zwłaszcza z małych miasteczek. Przedsiębiorcy zatrudniają ich chętniej, niż robotników warszawskich, płacą im bowiem niższe zarobki.

Czy wolno wyrabiać lekarstwa na zapas?

Spór w łódzkiej Kasie Chorych.

W Kasie Chorych w Łodzi wlecze się od szeregu dni strajk farmaceutów na dość oryginalnem tle. Idzie głównie o zagadnienie, czy wolno wyrabiać lekarstwa na zapas czy też nie. Mianowicie zarząd polecił kierownikom apteki i zatrudnionym w niej farmaceutom wyrabiać lekarstwa w większych ilościach, zastrzegając się jednakże przytem, że wyrabiane mają być en masse tylko te lekarstwa, które nie ulegają zepsuciu. Zarządzenie powyższe miało na celu szybszą obsługę ubezpieczonych w czasie panującej w Łodzi epidemji grypy.

Farmaceuci sprzeciwili się temu zarządzeniu podkreślając, że nie mogą zgodzić się na masowe wyrabianie leków i że nie przystąpią do pracy dopóty, dopóki zarządzenie to nie będzie cofnięte.

Ostatnio zatarg wkroczył na nowe tory. Mianowicie dziekanat wydziału farmaceutycznego w Warszawie, do którego farmaceuci się zwrócili o opinję nadesłał pismo, w którem stwierdza, że:

„Każde lekarstwo złożone, przepisane przez lekarza, a nie objęte farmakopeą, powinno być przyrządzone indywidualnie i ex tempore. Za dobroć przyrządzonego leku odpowinda fachowy pracownik. Przedstawione przepisy leków nie mogą być w żadnym wypadku przyrządzone na zapas".

Warszawa. AW. Wczoraj znaleziono na torze koło Piastowa pod Warszawą zwłoki mężczyzny. Trup miał odciętą głowę, która leżała o kilka metrów od toru. Ustalono, że śmierć nastąpiła na skutek przejechania przez pociąg pospieszny Nr. 2, idący z Krakowa do Warszawy.

W Krakowie coraz taniej?

Wyniki badań komisji statystycznej.

Komisja lokalna dla zbadania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców ustaliła, że w miesiącu maju 1928 koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w miesiącu czerwcu br. w porównaniu z miesiącem majem br. zmniejszyły się o 1.92%.

BUDOWA LOTNISKA W DĘBICY.

Na posiedzeniu odbytem dnia 2 lipca b. r. w Dębicy zorganizowano Komitet budowy lotniska w Dębicy w następującym składzie: przewodniczący, starosta Loret, zastępcy: Dihm, naczelnik sądu i podpułk. Padlewski, skarbnik mgr. Niemiec, sekretarz Czajka, kierownik techn. inż. Lack, oraz szereg osób wybrano jako członków komitetu. Komitet po otrzymaniu dyrektyw od Komitetu wojew. L. O. P. P. w Krakowie przystąpi do prac przygotowawczych pod budowę lotniska.

Strejk generalny marynarzy greckich

Ateny. PAT. Z powodu nieporozumień cennikowych proklamowali marynarze wszystkich parowców przybrzeżnych strajk generalny. Robotnicy portowi przyłączyli się do strajku. W przemyśle tytoniowym, oczekują dziś porozumienia między strajkującymi robotnikami a przedsiębiorcami.

POGODA W ZAKOPANEM.

Stan obecny: Pogodnie, 21° ciepła w Zakopanem, na Hali Gąsienicowej chmurno 17°, Morskie Oko też chmurno 16°.

Prognoza na dzień 8 b. m.: Zachmurzenie zmienne — stopniowo malejące — pogodnie — ciepło — wiatry słabe zachodnie.

Nr. IX/34709/28.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie

rozpisuje

PRZETARG PUBLICZNY

na sprzedaż około 40.000 sztuk węgli różnych wymiarów do lamp łukowych.

Termin składania ofert upływa dnia 16 sierpnia o godzinie 12-tej. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 17/8 b. r. o godzinie 10-tej.

Przy składaniu ofert należy złożyć obowiązkowo poręczne (wadjum) w wysokości 5% wartości oferowanej ceny.

Wadjum można składać tylko w gotówce, w akcjach Banku Polskiego, w państwowych papierach wartościowych lub w innych papierach pupilarnych.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również szczegółowe warunki sprzedaży otrzymać można za osobistem zgłoszeniem w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie po wpłaceniu w Kasie Głównej Dyrekcji kwoty 1 złoty za formularz, lub pocztą po nadesłaniu powyższej kwoty i znaczków pocztowych na porto.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.